

Wacław Szubert

Problem pełnego zatrudnienia

Przegląd Socjologiczny Sociological Review 10, 325-354

1948

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PROBLEM PEŁNEGO ZATRUDNIENIA*)

1.

Pełne zatrudnienie stanowi pojęcie związane zazwyczaj ściśle ze stosunkami pracy najemnej. Nie miało ono znaczenia w systemie feudalnym, w którym człowiek był związany z określonym miejscem pracy węzłami osobistej zależności, ani w ustroju cechowym, opartym na drobnych warsztatach, stanowiących osobistą własność.

Nabrało aktualności dopiero w ustroju kapitalistycznym, gdy podstawą stosunków pracy stała się wolna umowa, której zawarcie decydowało o samym fakcie zatrudnienia i jego warunkach. Stałość i regularność pracy, stanowiącej dla licznej klasy najemników jedyne źródło utrzymania, nie była w tym układzie automatycznie zagwarantowana. Sama praca stała się jakby przedmiotem wymiany, przypominającej transakcje towarowe dokonywane w obrębie tzw. rynków. Pełne zatrudnienie oznaczało tutaj w uproszczonym rozumieniu taki stan rzeczy, przy którym popyt na pracę dorównywałby jej podaży tzn. nie byłoby nadwyżek, niewyżytkanej produkcyjnie pracy, noszących nazwę bezrobocia. Zainteresowanie problemem pełnego zatrudnienia rosło w miarę gromadzenia się doświadczeń, w świetle których układ stosunków na rynkach pracy okazywał się odmienny od wskazanego wyżej stanu równowagi.

Już w w. XIX bezrobocie wystąpiło jako zjawisko o dużej doniosłości społecznej. Na okres ten przypadają pierwsze próby walki z nim w postaci organizowania robót publicznych czy biur pośrednictwa pracy, nie mówiąc już o akcji pomocy i opieki nad bezrobotnymi. W tym czasie zostaje również sformułowane hasło prawa do pracy, równoznaczne z postulatem zagwarantowania pracownikom najemnym zatrudnienia, a tym samym podstaw egzystencji¹⁾. Na początku XX stulecia przygotowany zostaje w Anglii w wyniku gruntownych prac wszechstronnie pomyślany program zwalczania bezrobocia²⁾ do którego realizacji przystąpiono częściowo już przed pierwszą wojną światową. Równocześnie B e v e r i d g e

*) Artykuł niniejszy stanowi fragment większej całości.

1) Por. Z w i e d i n e c k - S ü d e n h o r s t : *Sozialpolitik*. Leipzig u. Berlin 1911 s. 333 i nast.

2) *Report of the Royal Commission on the Poor Laws and Relief of Distress through Unemployment*. London 1909. Cmd 4499, 4630, 4922.

w swym znanym studium³⁾ stara się wyjaśnić istotę i charakter zjawiska braku pracy oraz poddaje bliższej analizie jego przyczyny.

Silne zaostrzenie klęski bezrobocia w okresie międzywojennym wpłynęło na zrozumiałą potrzebę zainteresowania się tą dziedziną, podcinając zarazem znaczenie przygotowanych poprzednio programów i opracowań. W świetle nowych doświadczeń okazywały się one bezużyteczne lub co najwyżej niewystarczające. Oparte na nich próby praktyczne nie przynosiły spodziewanych rezultatów. Stąd powstała potrzeba nowych studiów i badań nad problemem bezrobocia, które mogłyby dostarczyć właściwych wskazań dla polityki zapobiegawczej i represyjnej. Okres międzywojenny obfitował w tego rodzaju prace, bądź to starające się zobrazować rozmiary bezrobocia i wyjaśnić przyczyny jego niespotykanego dotąd nasilenia, bądź też rozważające metody walki z bezrobociem, bądź wreszcie analizujące jego przejawy i skutki społeczne⁴⁾.

Opracowania te ujawniły skomplikowany mechanizm czynników, wpływających na masowość zjawiska braku pracy. Wykazały tym samym bezużyteczność środków o charakterze paliatywnym, nastawionym na walkę z samym bezrobociem.

Na tej drodze dojrzewało zrozumienie, że klęskę bezrobocia da się przezwyciężyć jedynie w ramach pozytywnego programu przemian społeczno-gospodarczych o szerszym zasięgu. Okres międzywojenny nie przyniósł jednak na ogół wykrystalizowania się takiego programu ani tym bardziej jego realizacji. Prawie we wszystkich krajach bezrobocie ustąpiło dopiero w wyniku wojny lub bezpośrednich przygotowań wojennych (jak w Niemczech). Jedyny poważniejszy wyjątek stanowił pod tym względem Związek Radziecki, gdzie — wobec konsekwentnego wprowadzenia planowej gospodarki — brak pracy już w roku 1930 przestał stanowić problem o większej doniosłości⁵⁾.

Likwidacja bezrobocia w czasie ostatniej wojny nie mogła oczywiście usunąć troski o przyszły układ stosunków na rynkach pracy po powrocie do gospodarki pokojowej. Przejściowość i sztuczność wojennego zapotrzebowania na siły ludzkie była również zrozumiała sama przez się.

³⁾ *Unemployment, A Problem of Industry*, London 1909.

⁴⁾ Do poważniejszych prac uwzględniających dwa pierwsze wskazane wyżej aspekty zaliczyć należy: Beveridge: *Unemployment A Problem of Industry 1909 — 1930* (nowe, znacznie rozszerzone wydanie poprzedniej pracy); *Business Cycles and Unemployment, Report and Recommendations of a Committee of the President's Conference*, New York 1923; Douglas P. Hand Director A: *The Problem of Unemployment*, New York 1931; *Is Unemployment Inevitable. An Analysis and Forecast*, London 1924; *Unemployment, An International Problem. A Report of a Study Group of Members of the Royal Institute of International Affairs*, London 1935. *Problèmes du chômage en 1931*, Genève 1933 i liczne wydawnictwa monograficzne Międzynarodowego Biura Pracy.

Z polskiej literatury zasługują na uwagę przede wszystkim następujące pozycje: *Młodość sięga po pracę*, Warszawa 1937. *Bezrobocie wśród chłopów*, Warszawa 1939. Landau L.: *Bezrobocie i stopa życiowa ludności dzielnic robotniczych Warszawy*, Warszawa 1936. *Studia i Materiały I. S. S.* Zeszyt I.: *Sprawy rynku pracy*, Warszawa 1938. Literaturę dotyczącą społecznych skutków bezrobocia omawia się niżej (str. 346).

⁵⁾ Por. *Unemployment, An International Problem*, London 1935 Str. 85—89.

Z drugiej strony nawrót do dawnych metod bezplanowej produkcji oraz związanego z nim marnotrawstwa sił wytwórczych i bezrobocia wydawał się z wielu względów niemożliwy. W tych warunkach zaczęły już w czasie wojny powstawać plany przyszłej gospodarki pokojowej, w ramach których osiągnięcie i utrwalenie stanu pełnego zatrudnienia wysuwane było na miejsce naczelne.

Szczególne zainteresowania w tym kierunku przejawiały się w krajach anglosaskich, gdzie — wobec wyjątkowego nasilenia bezrobocia w okresie międzywojennym — obawy przed jego nawrotem były najżywsze. Spośród licznych opracowań programowych z omawianego zakresu wyróżniły się tam gruntownością ujęcia i oryginalnością koncepcji dwa: angielskie Beveridge'a i amerykańskie Wallace'a⁶⁾. Oba mają charakter autorski i są wyrazem osobistych zapatrywań ich twórców.

Niezależnie od tych opracowań powstało jednak wiele innych, będących niekiedy wynikiem pracy zespołowej⁷⁾, bądź też wyrażających stanowisko oficjalne czynników rządzących⁸⁾. Poza Anglią i Stanami Zjednoczonymi plany pełnego zatrudnienia opracowywane były w Australii, Kanadzie, a także w europejskich krajach, nieobjętych okupacją, jak np. w Szwecji⁹⁾. Z chwilą zakończenia działań wojennych prace programowe nie ustały, koncentrując się jednak coraz bardziej w rękach międzynarodowych władz i przynosząc pierwsze rezultaty w postaci aktów prawnych¹⁰⁾ i określonych posunięć w dziedzinie polityki zatrudnienia.

Pełne zatrudnienie stało się postulatem społecznym o powszechnie uznanej doniosłości. Znaczenie jego realizacji doceniane jest we wszystkich krajach, zarówno kapitalistycznych jak i tych, które wkroczywszy na drogę głębszej przebudowy ustrojowej traktują usunięcie bezrobocia jako naturalny jej skutek. Wysiłek myślowy włożony w prace planujące, przyczynił się przy tym do bliższego wyjaśnienia istoty problemu i jego wielostronnych powiązań. Czynniki warunkujące dojście do stanu pełnego zatrudnienia, jak również konsekwencje osiągnięcia tego stanu — zostały poddane gruntownej analizie. Rzuciło to nowe światło na dziedziny takie, jak polityka finansowa państwa, kontrola inwestycji, sprawa monopolii prywatnych, polityka płac i cen, warunki międzynarodowej współpracy gospodarczej. Rozważania nad problemem wydajności i dyscypliny pracy doprowadziły do stwierdzenia ścisłych związków, łączących politykę pełnego zatrudnienia z formami ustroju pracy. Stąd utrwalanie się poglądów o nowej roli związków zawodowych i przedsta-

⁶⁾ Beveridge W. H.: *Full Employment in a Free Society*. London 1944. Wallace H. A.: *Sixty Million Jobs*. New York 1945.

⁷⁾ Np. *The Problem of Unemployment. A Paper by Lever Brothers and Unilever Limited*. London 1943.

⁸⁾ Np. *Employment Policy. Presented by the Minister of Reconstruction to Parliament by command of His Majesty*. London 1944. (t. zw. popularnie Governments White Paper on Employment).

⁹⁾ Ogólną charakterystykę tych wszystkich planów podaje Hansen A. H. *Economic Policy and Full Employment*. New York — London 1947, str. 47—120.

¹⁰⁾ Np. *Employment Act 1946* w Stanach Zjednoczonych A. P.

wicielstwa pracowniczego na terenie fabryk i zakładów. Niezbędna planowość w kształtowaniu rynków pracy, nasuwała potrzebę stworzenia nowych form organizacyjnych pośrednictwa i poradnictwa zawodowego, które mogłyby sprostać stawianym im rozległym zadaniom¹¹⁾.

Ujmowanie akcji walki z bezrobociem pod kątem usuwania niedostatku, prowadziło do wiązania jej z szerszymi planami reform społecznych w zakresie ubezpieczeń, ochrony zdrowia, polityki mieszkaniowej itp. Postulat pełnego zatrudnienia włączał się tym samym do ogólniejszego programu przebudowy społeczno-gospodarczej, nie zawsze zresztą formułowanego w zupełnie sprecyzowanych formach.

Analiza planów pełnego zatrudnienia w różnych krajach mogłaby niewątpliwie stanowić przedmiot interesującego studium. Praca ta natrafiłaby jednak na trudności, związane z różnorodnością warunków, w jakich kształtowały się zarówno wspomniane plany, jak drogi praktycznej polityki. Uwzględnienie pełnej skali różnic nie byłoby rzeczą łatwą, wszelkie zaś zacieśnienia pola obserwacji podważałoby ogólną wartość wysnuwanych wniosków. Co więcej, należy się obawiać, że zacieśnienie to mogłoby się wyrodzić w szkodliwą jednostronność, wynikającą stąd, że większość rozporządzalnych materiałów o planach pełnego zatrudnienia pochodzi z krajów anglosaskich, może mieć za tym tylko ograniczoną przydatność dla krajów Europy środkowo-wschodniej, odznaczających się odmienną strukturą społeczno-gospodarczą i odrębnością form ustrojowych. To samo dotyczy literatury o zasadach polityki pełnego zatrudnienia która również w krajach anglosaskich przedstawia się najbogaciej¹²⁾.

Jest jednak jeszcze inny powód, który sprawia, że ujęcie zagadnienia od strony bezpośrednich zainteresowań praktycznych, nie wydaje się w danym wypadku najwłaściwsze. Podejście tego rodzaju musi opierać się na określonych przesłankach teoretycznych, grozi za tym zawsze poważnymi trudnościami wówczas, gdy pewne kwestie z dziedziny teorii pozostają niewyjaśnione lub sporne. Narzuca się wtedy konieczność nawracania do tych zagadnień w toku wykładu, poświęconego innym sprawom, bądź też przyjmowania założeń, które mogą z pewnych punktów widzenia wydawać się kwestyjne, albo nadto uproszczone. W toku rozważań nad polityką pełnego zatrudnienia, sytuacje takie mogłyby się zdarzyć dość często. Podstawy teoretyczne tej dziedziny zostały wprowadzić ostatnio — dzięki pracom Keynesa i jego następców poważnie rozbudowane; trudno jednak byłoby uznać je za wykończone.

¹¹⁾ Por. *L'Organisation du service de l'Emploi*. RIT. Montreal 1946.

¹²⁾ Należy tu cały szereg prac, bądź poświęconych wyłącznie praktycznym problemom polityki pełnego zatrudnienia, bądź też omawiających zagadnienia praktyczne obok teoretycznych. Przykładowo można wskazać na niektóre opracowania zawarte w tomie zbiorowym: *The Economics of Full Employment*. Oxford 1945 oraz na prace Hensena, J. Robinsona Polanyi'ego, Coła na wydawnictwo Międzynarodowego Biura Pracy pt. *Public Investment and Full Employment*. Montreal 1946, na wydawnictwo zbiorowe Jones D. Caradog (ed); *Full Employment and State Control*. London 1945, na pracę zbiorową Lerner A. P. and Graham F. D. (Editors): *Planning and Paying for Full Employment*. Princeton 1946 oraz na pracę Fishera A. G. B.: *International Implications of Full Employment in Great Britain*. London 1946.

Pełniejszemu wyjaśnieniu wielu problemów przeszkodziło zwrócenie głównej uwagi na bezpośrednie plany realizacyjne. Prace teoretyczne nie zdołały wyzwolić się spod sugestii stosunków, panujących w określonym typie krajów, co musiało odbić się na pewnej jednostronności rozwijanej problematyki. Wreszcie odrębności ścierających się systemów teoretycznych utrudniają ujęcie problemu pełnego zatrudnienia w sposób jednolity, nie zawsze prowadząc do całkowitego wyjaśnienia jego różnorodnych aspektów.

Z tych wszystkich względów wydaje się potrzebne dokonanie w omawianej przez nas dziedzinie porządkującej pracy myślowej, nie związanej bezpośrednio z planami działań praktycznych, w ramach których pewne kwestie bywają z konieczności ujmowane w sposób uproszczony lub powierzchowny. W rozważaniach tych będą musiały być poddane analizie także sprawy, które wydają się pozornie całkowicie jasne i łatwo zrozumiałe. Dotyczy to m. in. sformułowań, które stanowiły dla nas punkt wyjścia.

2.

Z kwestią pełnego zatrudnienia wiąże się bogata problematyka, wkraczająca w dziedzinę różnych nauk społecznych. Zarówno wyjaśnienie samej istoty pełnego zatrudnienia, jak zbadanie mechanizmu czynników, decydujących o jego przejawianiu się, trwałości, formach i skutkach — nie da się osiągnąć bez wprowadzenia elementów, należących do różnych konstrukcji myślowych i nie mieszczących się tym samym w ramach jednej nauki. Ekonomia, socjologia, psychologia społeczna, demografia ujmują interesujący nas problem z odmiennych punktów widzenia, dając w sumie pełny obraz jego różnorodnych aspektów. Zorientowanie się w zakresach poznawczych każdej z tych nauk w stosunku do problemu pełnego zatrudnienia pozwoli zdać sobie sprawę, gdzie leży jego punkt ciężkości, a tym samym wyznaczyć ściślejszą płaszczyznę dalszych dociekań. Niewątpliwy wydaje się w każdym razie postulat wiązania różnokierunkowych prac badawczych oraz opierania konstrukcji teoretycznych na szerszym doborze elementów.

Ekonomikę tradycyjną interesuje zatrudnienie jako proces spożytkowania pracy ludzkiej w produkcji. Ilość i jakość pracy, będącej do dyspozycji uważana jest na ogół za czynnik dany z zewnątrz, na który procesy gospodarcze nie mogą mieć bezpośredniego wpływu. Jest on funkcją liczby ludności na określonym obszarze, jej aktywności życiowej i kwalifikacji zawodowych, wyznaczanych przez panujący stan kultury. W ramach układu gospodarczego stanowi jedną ze zmiennych niezależnych, warunkujących kierunek i nasilenie przebiegających w nim procesów. O ile jednak ilość i jakość rozporządzalnej pracy znajduje się poza zasięgiem dyspozycji gospodarczej, o tyle stopień jej użycia dla celów produkcyjnych zależy w znacznej mierze od woli gospodarza, który może zatrudniać ją w mniejszym lub większym zakresie, łącząc ją przy tym w różnych kombinacjach z rzeczowymi środkami wytwarzania, tj. kapitałem i siłami przyrody. Ta szczególna właściwość pracy sprawia, że jest

ona uważana obok kapitału i ziemi za jeden z podstawowych czynników produkcji¹³⁾.

Zatrudnienie jako miara produkcyjnego spożytkowania ludzkiej pracy stanowi wielkość zmienną zależną, jeden z elementów układu gospodarczego, powiązany z innymi elementami — jak płace, ceny, zyski etc. — węzłami współzależności, których badanie należy do właściwej dziedziny zainteresowań ekonomiki. Pełne wyjaśnienie spłotu związków przyczynowych i prawidłowości, zachodzących w procesach gospodarczych i znajdujących swój wyraz w kształtowaniu się poszczególnych elementów układu, da się osiągnąć w zasadzie tylko pod warunkiem ujęcia ich w całokształcie bez zacieśniania pola badań do pewnych dziedzin. Możliwe jest jednak również skoncentrowanie uwagi na współzależnościach związanych z określonymi wielkościami, których uwarunkowanie i skalę oddziaływań chcemy bliżej oświetlić. W ten sposób wyodrębniają się poszczególne działy ekonomiki, jak teoria płac, cen, kosztów itp., a wśród nich ostatnio także teoria zatrudnienia, której powstanie jest dowodem rosnącej wagi przypisywanej tej dziedzinie ze stanowiska ogólnej konstrukcji. Jest rzeczą naturalną, że problem pełnego zatrudnienia stanowi w ramach tej teorii przedmiot szczególnych zainteresowań.

Na pierwsze miejsce wysuwa się w niej kwestia, jakie czynniki decydują przede wszystkim o stanie zatrudnienia i w jakich warunkach możliwe jest zbliżenie go do granic pełności. Ogólna teza o współzależności wszystkich elementów układu gospodarczego nie przeczy bynajmniej, że pewne z nich mogą wywierać silniejszy wpływ na stan zatrudnienia, aniżeli inne, zasługując tym samym na poddanie bliższej analizie. W podejmowanych dociekaniach akcentowano te lub inne wpływy, przypisując specjalne znaczenie, bądź wielkości i strukturze popytu na pracę ze strony przedsiębiorców, bądź poziomowi płac realnych, bądź strukturze i elastyczności podaży pracy, bądź wreszcie oddziaływaniom bardziej odległym, związanym z nasileniem inwestycji i podziałem dochodu społecznego na część oszczędzaną i konsumowaną. W uzupełnieniu wskazywano na doniosłą rolę zewnętrznych czynników gospodarczych, leżących poza układem, takich jak: rozmieszczenie terytorialne pracowników; stopień przenośności pracy, siła organizacji zawodowych oraz określone dyspozycje psychiczne, dotyczące gotowości do pracy, chęci konsumowania lub też związane z przewidywaniem przyszłego układu stosunków przez dysponentów kapitału. Niektóre z tych czynników starano się zbadać bliżej, wyjaśniając związki przyczynowe między nimi a określonymi elementami układu gospodarczego, jak np. uwarunkowanie gotowości do pracy poziomem płac¹⁴⁾, bądź zależność chęci kon-

¹³⁾ por. Taylor E.: *Wstęp do ekonomiki*. II wyd. Gdynia 1947 str. 238 i nast.

¹⁴⁾ Por. Douglas P.: *The Theory of Wages*. New York 1934 str. 269 i nast., Hicks J. R.: *The Theory of Wages*. London 1932 str. 89 i nast. oraz Wakar A.: *Teoria płacy robotczej*. Warszawa 1935 str. 65 i nast.

sumowania od zmian stopy procentowej i opodatkowania¹⁵⁾. Próby te mogły oczywiście przynieść tylko fragmentaryczne wyjaśnienia, jakkolwiek okazały się wartościowsze od dawnych poczynań z pokrewnej dziedziny, których wynikiem było np. sformułowanie praw ludnościowych *Malthusa* lub spizowego prawa pracy.

Analiza związków przyczynowych poprzestawała niekiedy na ujęciach ogólnych, operując pełnymi wielkościami układu, niekiedy zaś wchodziła w dalsze zróżniczkowania i podziały, tworząc tym samym bardziej rozbudowane konstrukcje myślowe, oparte o drobiazgowo ujęte elementy. Podejście drugiego rodzaju reprezentuje między innymi znana praca prof. *Pigou*: *The Theory of Unemployment*, w której zmiany popytu na pracę rozważane są odrębnie dla przemysłu dóbr konsumcyjnych i produkcyjnych, dla grup przemysłów komplementarnych i konkurencyjnych, dla gałęzi wytwarzania o różnej długości okresu produkcji itp.

Rola elementów, wpływających na stan zatrudnienia, bywa szeregowana różnie według ich ważności. Pod tym względem zachodzi poważna różnica między konstrukcją stworzoną przez szkołę klasyczną ekonomii, a ujęciem *Keynesa*, który inaczej uszeregował zmienne niezależne i zależne, zrywając z pewnymi założeniami klasyków, np. dotyczącymi niezmienności dochodu.

Wreszcie samo badanie związków zależności może bądź dotyczyć układu w stanie statycznym z uwzględnieniem co najwyżej adaptacyjnego ruchu elementów wywołanego odchyleniem się jednego z nich od położenia równowagi przy niezmienności zewnętrznych czynników gospodarczych, bądź też może wkraczać w dziedzinę dynamiki¹⁶⁾, wyjaśniając wahania i tendencje rozwojowe stanu zatrudnienia, związane z określonymi zmianami, dotyczącymi niektórych spośród tych czynników, jak np. stanu techniki czy liczby ludności. Ujęcie statyczne cechuje konstrukcję teoretyczną klasyków, a także w znacznej mierze *Keynesa*, choć nie jest on pod tym względem całkowicie konsekwentny; dynamiczny charakter ma natomiast teoria *Marкса*, tłumacząca istnienie „rezerwowej armii pracy“, teorie kompensacji bezrobocia technologicznego i in.

Pojęcie statyki bywa różne u poszczególnych autorów, którzy tworzą często w tej dziedzinie własne pomocnicze konstrukcje, odbiegające mniej lub więcej od ogólnie przyjętych ujęć. Dość często spotykane jest rozróżnienie stanu równowagi stałej, której warunkiem jest niezmienny zasób i rozkład kapitału oraz stanu krótkotrwałej równowagi (*short-period equilibrium*), w ramach którego dopuszcza się narastanie inwestycji, według określonej, jednolitej stopy. Ograniczenie skali zastosowań tej ostatniej konstrukcji do krótkich okresów czasu wynika z konieczności abstrahowania od wtórnych wahań poszczególnych elementów układu pod wpły-

¹⁵⁾ Por. *Keynes J. M.: General Theory of Employment, Interest and Money*. London 1947 (VII. wyd.) str. 91 i nast.

¹⁶⁾ Por. *Taylor op. cit.* Rozdział p. t. *Metoda statyki i dynamiki* str. 274 i nast.

wem inwestycji. Blizszą analizę różnych koncepcji stanu równowagi ze stanowiska teorii zatrudnienia przeprowadza prof. Pigou, wskazując między innymi na dwie krańcowe ewentualności, przy których możliwe jest utrwalenie się równowagi stałej, oznaczającej stan pełnego zatrudnienia: bardzo niski poziom dochodu na głowę ludności, wykluczający oszczędzanie, a tym samym inwestycje oraz bardzo niska stopa procentowa, w związku z daleko posuniętą akumulacją kapitału i zamożnością¹⁷⁾, przy której dalszy proces inwestowania przestaje być atrakcyjny.

Samo zatrudnienie bywa ujmowane w rozważaniach ekonomicznych jako wielkość bezwzględna, mierzona liczbą pracowników lub godzin pracy (labour units), często jednak nadaje się temu pojęciu sens wielkości stosunkowej, odnoszonej do całej podaży pracy i stanowiącej miarę jej spożytkowania. W tym znaczeniu mówi się niekiedy o pewnej stałości stanu zatrudnienia na przestrzeni dłuższych okresów czasu, obejmujących szereg cykli koniunkturalnych, co jest równoznaczne ze stwierdzeniem, że dynamice rozwoju gospodarczego właściwa jest na dalszą metę tendencja dostosowywania się popytu na pracę do podaży. W związku z tym odróżniane bywają czynniki wpływające na krótkofalowe wahania i zmienność stanu zatrudnienia, od tych, które decydują o jego kształtowaniu się w dłuższej perspektywie czasu.

Pojęcie zatrudnienia związane jest przede wszystkim z rynkiem pracy najemnej, niekiedy jednak nadaje mu się znaczenie szersze, odnosząc je do wszelkich form udziału sił ludzkich w procesie wytwórczym, bez względu na charakter prawny stosunku pracy. Wyłączone są wówczas jedynie takie rodzaje zajęć, które nie mieszczą się w ramach ekonomicznego pojęcia produkcji, oznaczającego działalność skierowaną ku zaspokojeniu cudzych potrzeb w drodze wymiany¹⁸⁾. W związku z tym nie traktuje się na ogół jako zatrudnienia prac ydomowej kobiet w rodzinie, różnych rodzajów ochotniczej pracy społecznej, a także pracy połączonej z wytwarzaniem wyłącznie na potrzeby własne i rodziny itp., jakkolwiek wartość społeczna tych wszystkich rodzajów zajęć jest niewątpliwa. Stanowisko ekonomistów nie jest jednak pod tym względem całkowicie konsekwentne. Wynika to nie tylko z trudności interpretacyjnych, związanych ze ścisłym rozgraniczeniem wskazanych wyżej rodzajów zajęć od pracy zarobkowej, wykonywanej w tych samych dziedzinach. Chodzi również o uchwycenie procesów dynamicznych, polegających na przesuwaniu się pracy z jednej ze wskazanych wyżej kategorii do drugiej, które zachodzą np. w formie zwiększania się udziału wymiany w gospodarce wiejskiej, lub masowego zatrudnienia kobiet w czasie wojny.

Nieuwzględnianie poprzednich faz spożytkowania pracy mogłoby prowadzić w tych przypadkach do mylnych wniosków, dotyczących zmian

¹⁷⁾ Pigou A. C. *Employment and Equilibrium. A Theoretical Discussion*. London 1941. Uwagi o „low-level full employment” i „high-level full employment” na str. 118 i nast.

¹⁸⁾ Por. Hicks J. R. *The Social Framework. An Introduction to Economics*. Oxford 1924, str. 22 i nast. oraz 196 i nast.

wielkości produkcji lub do pominięcia ważnych okoliczności, związanych z jej wzrostem (np. skurczenie się podaży pracy dla potrzeb gospodarstwa domowego).

Ekonomiści krajów anglosaskich badają na ogół zatrudnienie wyłącznie w ramach konstrukcji rynku pracy najemnej, co znajduje zresztą swe uzasadnienie w strukturze społeczno-gospodarczej tych krajów. Klasyczne jest pod tym względem ujęcie prof. Pigou, który stwierdza, że stan zatrudnienia równa się efektywnemu popytowi na pracę, minus wolne miejsca pracy (unfilled vacancies), nie dające się obsadzić pomimo istniejącego zapotrzebowania, ze względu na strukturę podaży pracy¹⁹⁾. Możliwość spożytkowania sił ludzkich poza rynkiem pracy najemnej uwzględniana jest w ramach tych konstrukcji raczej tylko pomocniczo²⁰⁾ i nie nadaje się jej poważniejszego znaczenia.

Kwestie te budzą natomiast żywe zainteresowanie w krajach mniej uprzemysłowionych, w których znaczna część pracy zatrudniona jest samodzielnie w gospodarstwach wiejskich i drobnych warsztatach wytwórczych. Badania, podjęte m. in. w Polsce, nad racjonalnością spożytkowania tej pracy i skutkami przeludnienia, nie tylko doprowadziły do pogłębienia wiedzy o układzie faktycznych stosunków, lecz także wniosły wartościowy wkład teoretyczny²¹⁾.

Na tle powyższych rozważań zarysowuje się wyraźniej problem pełnego zatrudnienia, stanowiący właściwy przedmiot naszych zainteresowań. Wyjaśnienie jego istoty musi opierać się o scharakteryzowane już konstrukcje myślowe, rozwijając je w określonych kierunkach i stanowiąc zarazem pewną próbę ich przydatności. Kolejnego rozpatrzenia wymaga przy tym samo pojęcie pełnego zatrudnienia, szanse jego osiągnięcia i utrwalenia oraz konsekwencje, jakie musiałyby stąd wyniknąć dla całego układu gospodarczego.

3.

Pierwsza ze wskazanych wyżej kwestii nasuwa wiele trudności interpretacyjnych i nie została dotąd w sposób jednoznaczny rozstrzygnięta. Pojęcie pełnego zatrudnienia bywa używane w różnym znaczeniu i w związku z tym nadaje mu się różnorodną treść. Szeroko rozpowszechnione jest stosowanie tego terminu w rozumieniu dosłownym, oznaczającym stan, przy którym wszyscy poszukujący pracy są całkowicie zatrudnieni, tak, że bezrobocie nie istnieje nawet w najmniejszych rozmiarach. To pozornie proste określenie uzupełniane jest zazwyczaj dodatkowymi wyjaśnieniami, które czynią je dopiero w pełni zrozumiałym.

¹⁹⁾ Pigou A. C.: *The Theory of Unemployment*, London 1933 str. 9.

²⁰⁾ Np. w związku z pojęciem tzw. zamaskowanego bezrobocia (disguised unemployment), oznaczającym zajęcia o niskiej produktywności. Robinson Joan: *Essays in the Theory of Employment*, London 1937, str. 82 i nast.

²¹⁾ Vide zwłaszcza: Landau L. Pański J. i Strzelecki E.: *Bezrobocie wśród chłopów*, Warszawa 1939 oraz Poniatowski J.: *Przeludnienie wsi i rolnictwa*, Warszawa 1935.

I tak jednostka uznawana jest za całkowicie zatrudnioną wówczas, gdy czas jej pracy odpowiada normie ustalonej przez ustawy, lub umowy zbiorowe bądź obowiązującej zwyczajowo. Rolę drugiego kryterium spełnia wysokość otrzymywanej płacy, która musi odpowiadać przyjętym powszechnie stawkom, gdyż w przeciwnym razie tzn. przy zarobkach odchylających się wyraźnie w dół od normy, stosunek pracy nie zasługuje na miano normalnego zatrudnienia.

Pełne zatrudnienie we wskazanym wyżej rozumieniu stanowi wielkość odnoszącą się wyłącznie do rynku pracy najemnej i uzależnioną w znacznej mierze od występującej na nim podaży, która jest wyrazem woli pracy ze strony ludności i z natury rzeczy może być zmienna. Ograniczenie podaży pracy, choćby nawet przy pomocy sztucznych zabiegów²²⁾, musiałoby być uznane w ramach rozważanej przez nas konstrukcji, za równoznaczne ze zbliżeniem się do stanu pełnego zatrudnienia, pomimo niewspółmiernie małych efektów gospodarczych, a nawet społecznych.

Uwagi powyższe wystarczają dla zdania sobie sprawy, że omówiona koncepcja naświetla istotę pełnego zatrudnienia w sposób jednostronny, stosując kryteria ważne raczej ze stanowiska jednostek aniżeli całości gospodarstwa i nie wskazuje żadnych miar racjonalności spożytkowania zasobu pracy w procesie produkcyjnym. Pozostaje ona pod sugestią zasadniczej wagi, przywiązywanej do zjawiska bezrobocia i stąd gotowa jest uznać jego zniknięcie za równoznaczne z osiągnięciem pełnego zatrudnienia, nie rozważając kwestii, czy sprawdzian ten może być traktowany jako wystarczający oraz czy nadanie mu rozstrzygającego znaczenia jest właściwe.

Pomimo tych braków ujęcie scharakteryzowane wyżej jako „dosłowne“ bywa często stosowane w literaturze ekonomicznej, ze względu na swą określoność i łatwą wymierność także w sensie liczbowym. Używa się go dla oznaczenia pewnego idealnego stanu równowagi na rynku pracy, w praktyce nie dającego się nigdy osiągnąć, ważnego jednak jako sprawdzian dla mierzenia odchyłeń faktycznego stanu zatrudnienia od skali pełności²³⁾. Nieosiągalność tak pojętego pełnego zatrudnienia, ze względu na ciągłą dynamikę procesów rynkowych i nieuniknione tarcia (frictions), związane z niedopasowaniem struktury popytu i podaży podkreślana jest zgodnie przez wszystkich autorów. Żaden przekrój statyczny sytuacji na rynku pracy nie odpowiada w praktyce scharakteryzowanemu wyżej idealnemu stanowi równowagi. Nawet w okresach silnego zapotrzebowania na siły ludzkie, część podaży pracy pozostaje zawsze przejściowo niezatrudniona na skutek zachodzących zmian w strukturze wytwórczości, lub dokonywujących się właśnie przesunięć pracowników od zajmowanych dotychczas do nowych miejsc pracy. Jest to równoznaczne ze stwierdzeniem, że gospodarka będąca w ruchu i rozwoju nie może obyć się bez pewnych rezerw pracy ludzkiej, bieżąc nie-

²²⁾ Zabiegi te stosowane były zwłaszcza w Niemczech hitlerowskich w latach 1933—1936. Bagiński Wł.: *Kształtowanie rynku pracy w Niemczech*. Warszawa 1936, str. 41 i nast.

²³⁾ Pigou A. C.: *The Theory of Unemployment* London 1933 str. 9.

zatrudnionej, które przejawiają się w każdym dowolnie wybranym momencie statycznym jako pewien odsetek bezrobocia²⁴⁾.

Stanowisko poszczególnych autorów jest pod tym względem zgodne, a różnice między nimi dotyczą jedynie bliższego określenia rozmiarów bezrobocia, uznawanego za nieuchronne (inevitable), nie dające się zredukować (irreducible), nieuniknione (unavoidable), pozostające zawsze mimo wszelkich akcji zaradczych (residual) itp., przy czym najczęściej podawane miary odsetkowe wahają się od 3 do 5%²⁵⁾. Stwierdza się przy tym na ogół, że wielkość tego odstęka zależy od wielu zewnętrznych czynników gospodarczych, takich, jak organizacja rynku pracy, kontrola płac, zakres wpływu formacji monopolicznych, stopień przenośności pracy itp., przyznając tym samym możliwość zmniejszenia skali „nieuniknionego bezrobocia“ przez odpowiednio dobraną celową akcję²⁶⁾. Sam fakt że podaż pracy ma na ogół tendencję przewyższania popytu, tworząc w każdym czasie rezerwy niewyżyskanej produkcji pracy, jest natomiast powszechnie przyznawany²⁷⁾. Niekiedy podkreślany jest nawet konstruktywny charakter powyższych rezerw, polegający na spełnianiu przez nie pozytywnej roli w ramach dynamicznej gospodarki²⁸⁾. Zupełny brak rezerw byłby do pomyślenia tylko przy przymusowym kierowaniu pracą²⁹⁾.

Naturalną konsekwencją powyższych stwierdzeń musiało być wprowadzenie drugiego, bardziej praktycznego („technicznego“ wg określenia prof. Pigou) pojęcia pełnego zatrudnienia, które uznaje się za osiągnięte już wówczas, gdy odsetek bezrobocia nie przekracza pewnej określonej skali. Definicja ta siłą faktu posiada charakter konwencjonalny tak, że bliższe jej sprecyzowanie natrafia na poważne trudności. Podejmowane próby idą w kierunku określenia nie tylko maksymalnych rozmiarów, lecz także charakteru bezrobocia, którego istnienie ma nie przeszkadzać stwierdzeniu, że stan pełnego zatrudnienia został osiągnięty. I tak za mieszczące się w granicach tej tolerancji uznaje się bezrobocie sezonowe, przejściowe (intermittent, transitional), związane z normalnym

²⁴⁾ Por. Beveridge W.H. *Unemployment. A Problem of Industry*. London 1930 s. 68 i nast. oraz Polanyi M.: *Full Employment and Free Trade*. Cambridge 1945. str. 90 i nast.

²⁵⁾ Por. w tej sprawie np.: Beveridge W.H.: *Full Employment in a free Society*. London 1944 str. 124 i nast. — Benham F.: *Full Employment and international Trade*. *Economica*. Vol. XIII n. 51. August 1946 str. 159—161. *The Economics of full Employment*. Oxford 1945 s. III — Jevons H. S.: *The Economics of full Employment* w zbiorowym wydawnictwie Jones D. Caradog (Editor): *Full Employment and State Control*. London 1945 s. 97. Polanyi M.: *Op. cit.* str. 98.

²⁶⁾ Por. Mandelbaum K.: *An Experiment in full Employment. Controls in the German Economy, 1933—1938*. W zbiorowym wydawnictwie *The Economics of Full Employment*, str. 203 oraz Polanyi M. *Op. cit.* str. 93 i nast.

²⁷⁾ Pr. Beveridge W.H.: *Unemployment*, str. 68 i nast. Hobson J. *The Economics of Unemployment*, London 1922 str. 13 i nast. oraz Simon W.: *Arbeitsmarkt und Konjunktur*. Brünn 1932, str. 48 i nast., gdzie spotyka się próbę ujęcia przewagi podaży pracy nad popytem w miary liczbowe przy pomocy współczynników tzw. *Andrangsziffer*.

²⁸⁾ Hutt W. H.: *Theory of Idle Resources*. London 1939. W rozdziale pt. „Pseudo idleness of labour“ (str. 71 i nast.) autor uznaje bezrobocie, mieszczące się w ramach normalnej rezerwy pracy, za „pozorną“ tylko bezczynność (pseudo idleness).

²⁹⁾ Por. Beveridge W. H.: *Full Employment in a free Society*, str. 126.

obrotem pracowników, strukturalne tj. wynikające ze zmian w kierunku i technice wytwórczości, wreszcie wprowadza się ogólniejszy termin: bezrobocie frykcyjne (frictional unemployment) dla oznaczenia tych wszystkich przypadków braku pracy, które wynikają z niedopasowania struktury podaży pracy do popytu i z niedostatecznej elastyczności procesów rynkowych. Z naciskiem podkreśla się, że dopuszczalne bezrobocie powinno mieć w stosunku do poszczególnych jednostek charakter krótko-terminowy, tak, aby nie wytwarzała się grupa osób chronicznie pozbawionych pracy.

Wszystkie te sformułowania dają wyraz milczącemu założeniu, że popyt na pracę mierzony w ogólnej skali, jest w zasadzie wystarczający dla wchłonięcia całej podaży, tak że bezrobocie powstaje tylko na skutek braku szarmonizowania tych wielkości w czasie i przestrzeni³⁰⁾. Stąd wydaje się rzeczą naturalną wprowadzenie jako dodatkowego elementu rozważań obok odsetka bezrobotnych także liczby wolnych miejsc pracy, nieobsadzonych pomimo istniejącego zapotrzebowania. Wzajemny stosunek tych dwóch wielkości ma decydować przy takim zestawieniu, czy stan pełnego zatrudnienia możemy uznać za osiągnięty. Kryteria w tym względzie mogą być jednak znowu rozmaite. I tak np. Beveridge domaga się stałej przewagi liczby wolnych miejsc pracy nad liczbą bezrobotnych³¹⁾, podczas, gdy inne sformułowania zadowalają się sytuacją, w której wakansów jest mniej niż bezrobotnych, o ile różnica między tymi wielkościami jest stosunkowo nieznaczna³²⁾. Kwestia wolnych miejsc pracy odgrywa dużą rolę w konstrukcjach teoretycznych wielu autorów (m. in. prof. Pigou), jakkolwiek nie zawsze wchodzi jako element istotny do definicji pełnego zatrudnienia.

Omówione wyżej trudności sprawiają, że niektórzy autorzy rezygnują z formułowania takiej definicji, a nawet unikają samego określenia „pełne zatrudnienie“, uważając je za niejasne i nie dające się bliżej sprecyzować³³⁾. Zamiast niego wprowadza się niekiedy inny ogólniejszy termin „obfite zatrudnienie“ (ample employment³⁴⁾), który nie pretendując do teoretycznej ścisłości, nie wymaga tym samym szczególnych wyjaśnień. Używa się również pojęcia bezrobocia z bliższym określeniem, oznaczającym pewne granice jego skali, ważne dla oceny stopnia

³⁰⁾ Najwyraźniej występuje to w określeniu podanym en passant przez prof. Pigou: „... full employment being interpreted broadly as the employment of all would be wage-earners minus such as are estopped from employment through defects of mobility or other like friction“. *Employment and Equilibrium*, str. 77—78.

³¹⁾ „The full employment . . . means more vacant jobs than unemployed men“ Beveridge: *Full Employment in a free Society*, str. 19.

³²⁾ „... number of unfilled vacancies . . . not appreciably below the number of unemployed persons“. *Employment Policy and Organisation of Industry after the War*. Nuffield College Statement. Cyt. u Beveridge'a op. cit. str. 18.

³³⁾ Por. Morgan D. J. *Stability in a fixed economy*, W zbiorowym wyd. „*Full Employment and State Control*“, str. 45—46. Por. także Hutt: *Theory of Idle Resources*, str. 35: „Full Employment has no meaning as an absolute condition“.

³⁴⁾ Por. Polanyi M. op. cit. str. 29.

pełności zatrudnienia. Taki sens ma np. pojęcie „standard unemployment“ u Meade'a, odpowiadające bezrobociu o stosunkowo nieznacznych rozmiarach, przy których następuje już wprawdzie wzrost płac nominalnych, ale w skali nie przekraczającej równoczesnego wzrostu krańcowej produktywności pracy³⁵⁾. Inni autorzy operują pojęciem krytycznego punktu bezrobocia (critical unemployment), oznaczającym granicę, powyżej której staje się ono zjawiskiem patologicznym i nabiera dla znacznej grupy pracowników charakteru chronicznego³⁶⁾.

Niekiedy podejmowane są próby określenia, czym jest pełne zatrudnienie w sposób opisowy, przez wskazanie na istotne fakty, towarzyszące osiągnięciu tego stanu. Do rzędu tego rodzaju definicji należy formuła opracowana przez Międzynarodowe Biuro Pracy: pełne zatrudnienie oznacza według niej taką sytuację, przy której każdy dorosły pracownik poszukujący pracy może uzyskać ją w ciągu stosunkowo krótkiego okresu (nie przekraczającego np. 3 miesięcy) i na warunkach (co do czasu pracy i płac) ogólnie przyjętych, nie oznaczających eksploatacji³⁷⁾. Inne ujęcia opisowe wychodzą od strony gospodarczych skutków pełnego zatrudnienia, określając je jako stan, przy którym zasięg i wydajność produkcji pozwala na dość szerokie zaspokojenie potrzeb społeczeństwa z uwzględnieniem także pewnego luksusu oraz maksymalnej, jaka da się osiągnąć, skali odpoczynku³⁸⁾. Pełne zatrudnienie traktowane jest w takich sformułowaniach jako wyraz dążeń do podniesienia ogólnej stopy życiowej.

Prowadzi to do oderwania się od konstrukcji myślowych związanych z pojęciem bezrobocia, rozumianym jako pozostawanie pewnej części kandydatów do pracy najemnej bez zajęcia, bądź też zatrudnienie ich w ciągu czasu krótszego od obowiązującej normy. Wielu autorów wskazuje na niedostateczność i nieściśłość takiego ujęcia, poprzestającego na miernikach, wyznaczanych przez liczbę zatrudnionych i czas pracy. Podkreślają oni, że o pełności zatrudnienia decyduje dopiero efekt produkcyjny, zawierający w sobie pojęcie wydajności pracy i zależny od wielu warunków rzeczowych i psychicznych³⁹⁾. Nie dość produkcyjne spożytkowanie czynnika pracy musi być uznane za równoznaczne z niepełnym zatrudnieniem, choćby nawet bezrobocie w ścisłym rozumieniu nie występowało. Zatrudnienie zatem powinno być mierzone nie w jednostkach

³⁵⁾ Meade J. E. *An Introduction to Economic Analysis and Policy*. II wyd. Oxford 1937 str. 75 i nast.

³⁶⁾ Dennison H. S., Filene L., Flanders R. E., Leeds M. E.: *Toward Full Employment*. London — New-York 1938 str. 13 i nast.

³⁷⁾ *Public Investment and Full Employment* I. L. O. Montreal 1946, str. 346. W oryginalnym ujęciu definicja ta jest szerzej rozbudowana. Analizę elementów, składających się na pojęcie pełnego zatrudnienia w ogólnie przyjętym rozumieniu podaje Fisher A. G. B.: *International Implications of Full Employment in Great Britain*, Str. 12 i nast.

³⁸⁾ Por. Paget R. A. S.: *Basis for a higher standard of living*. W wyd. zbiorowym *Full Employment and State Control*, str. 47—48.

³⁹⁾ Por. Rawita-Gawroński Z.: *Problematyka gospodarstwa pełnozatrudnionego Ekonomista*. Kw. II, 1939 str. 3 i nast. oraz Cole G. D. H.: *The means to full employment*. London 1943, str. 22—23.

pracy lecz produkcji⁴⁰⁾, bezrobocie zaś może być uznane za miarę jego odchylenia od stanu pełności tylko wówczas, gdy pojęciu temu nada się szersze znaczenie, obejmujące także przypadki spożytkowania sił ludzkich w sposób nieracjonalny ze stanowiska potrzeb i możliwości całego gospodarstwa. Ku takiej interpretacji skłania się Joan Robinson, wprowadzając w związku z tym wspomniany już termin: bezrobocie zamaskowane. Ujęcie to oznacza wyjście poza rynek pracy najmniejszej i problemy równoważenia występującego na nim popytu i podaży.

Logiczną konsekwencją oderwania się od konstrukcji, związanych z popularnym zrozumieniem bezrobocia, powinno być wyjaśnienie istoty pełnego zatrudnienia poprzez analizę teoretyczną układu elementów gospodarczych. Próby podjęte w tym kierunku dotyczą przede wszystkim związków pomiędzy zatrudnieniem a krańcową produktywnością pracy i poziomem płac. I tak Keynes⁴¹⁾ określa pełne zatrudnienie jako stan równoznaczny z rozwojem produkcji do skali, przy której krańcowa produktywność spada do poziomu najniższego, jaki jest możliwy, dla zapewnienia niezbędnej podaży czynników wytwórczych, (a więc i pracy). Poziom płac realnych odpowiada wówczas krańcowej nieżyteczności (disutility) zatrudnienia, na skutek czego dalszy wzrost popytu nie może przynieść zwiększenia rozmiarów produkcji. Zależność między stanem zatrudnienia a poziomem płac rozważana była przez wielu autorów (m. in. przez Meade'a i J. Robinson), stwierdzających na ogół zgodnie, że tendencja do wzrostu płac nominalnych występować może nawet przy dość znacznych rozmiarach bezrobocia, nie świadczy zatem bynajmniej o osiągnięciu pełności zatrudnienia. W związku z tym Meade wprowadza wspomniane już pojęcie „standard unemployment” dla oznaczenia skali bezrobocia, przy którym tempo zwyczajki płac odpowiada przyjętym postulatam zdrowej gospodarki.

Robinson⁴²⁾ stwierdza natomiast, że istnieje pewna marża neutralna (neutral range) wahań stanu zatrudnienia, które nie pociągają za sobą żadnych zmian poziomu płac. Tendencja do ich wzrostu bądź spadku występuje dopiero przy wahaniach, wykraczających poza punkty krytyczne marży neutralnej, tj. poza jej górną bądź dolną granicę. Zlanie się obu punktów krytycznych, tj. sprowadzenie wspomnianej marży do jednego punktu, który mogłyby zarazem oznaczać pełne zatrudnienie, byłoby osiągalne tylko przy doskonałej konkurencji i przenośności pracy, co stanowi warunek nie spełniający się w rzeczywistości. Ruchy płac nie mogą być zatem uznane za czynnik, wyznaczający stan pełnego zatrudnienia, jakkolwiek odgrywają dużą rolę w ramach konstrukcji teoretycznych, związanych z tą dziedziną.

⁴⁰⁾ „in terms of output”. Robinson J. *Essays in the Theory of Employment* — London 1937, str. 82 i nast.

⁴¹⁾ op. cit, str. 303.

⁴²⁾ *Essays*, str. 3 i nast.

W związku z przyjętą zasadą, że miarę zatrudnienia stanowi efekt wytwórczy, J o a n R o b i n s o n analizuje możliwości rozbudowy produkcji przy zbliżaniu się do pełnego spożytkowania sił ludzkich. Dopóki nie zostanie ono osiągnięte, możliwy jest zawsze wzrost produkcji dóbr inwestycyjnych przy równoczesnym wzroście wytwarzania dóbr służących do bezpośredniej konsumpcji. Przemysł inwestycyjny przyciąga bowiem wówczas siły bezrobotne lub takie, które były dotąd zajęte przy pracy o niskiej wydajności, a związane z tym podniesienie się poziomu płac sprzyja zwiększaniu konsumpcji. Z chwilą osiągnięcia pełnego zatrudnienia dalszy wzrost produkcji dóbr wytwórczych staje się natomiast możliwy tylko kosztem kurczenia produkcji w dziale konsumcyjnym⁴³⁾. Stwierdzenie to niewątpliwie słuszne, nie daje jednak poszukiwanych przez nas teoretycznych wyjaśnień, wskazując raczej na skutki pełnego zatrudnienia i stanowiąc pewne kryterium dla orientowania się w stopniu jego realizacji.

Dla uzupełnienia powyższych rozważań należy dodać, że używane jest również niekiedy pojęcie „nadmiernego zatrudnienia“ (over-employment) na oznaczenie takiego stanu rzeczy, przy którym czynnik pracy zostaje wciągnięty do procesu produkcji w stopniu przekraczającym uznane normy i zwyczaje. Sytuacje tego rodzaju powstają głównie w czasie wojny, przy czym towarzyszy im zazwyczaj wprowadzenie tzw. obowiązku pracy i pewien nacisk administracyjny oraz ograniczenie zastosowalności przepisów ochronnych. „Nadmierność“ zatrudnienia wyraża się wtedy przedłużeniem czasu pracy oraz wciągnięciem do procesu produkcyjnego takich kategorii osób, które są w normalnych warunkach biernie zawodowo i nie stanowią podaży pracy (jak np. kobiety, starcy, inwalidzi). Drobnym odsetek bezrobocia o charakterze „frykcyjnym“ nie przeszkadza natomiast — według panującej opinii — uznaniu zatrudnienia czynnika pracy za nadmierne, o ile występują wskazane wyżej okoliczności. Granica pomiędzy zatrudnieniem pełnym a nadmiernym jest zatem dość trudna do przeprowadzenia, jakkolwiek samo rozróżnienie tych dwóch pojęć opiera się na wyraźnych kryteriach i odgrywa dużą rolę przy przeciwstawianiu warunków gospodarki wojennej i pokojowej⁴⁴⁾.

4.

Trudności związane z określeniem istoty pełnego zatrudnienia są zrozumiałą przeszkodą w wyjaśnieniu możliwości jego osiągnięcia oraz utrwalenia. Zależnie od tego, jakie pojęcie pełności przyjmiemy jako miarodajne, szanse dojścia do tego stanu względnie jego ustabilizowania muszą z natury rzeczy przedstawiać się rozmaicie. Ścisłość definicji wy-

⁴³⁾ Essays, str. 82 i nast.

⁴⁴⁾ Por. np. *The Problem of Unemployment. A Paper by Lever Brothers and Unilever Limited*, str. 20—22.

daje się zatem w tym względzie szczególnie wskazana, a brak odpowiednich uzgodnień może stać się źródłem poważnych nieporozumień. Z tego punktu widzenia lekceważący stosunek do wypracowania takich definicji, jaki przejawia się u wielu autorów zajmujących się problemem pełnego zatrudnienia, wydaje się niezrozumiały i niewłaściwy.

Na ogół biorąc pełne zatrudnienie w rozumieniu dosłownym a tym bardziej w sensie rozszerzonym, uwzględniającym wydajność pracy, uważane jest za niemożliwe do zrealizowania w żadnym statycznym momencie, natomiast pełne zatrudnienie w pojęciu określonym wyżej jako techniczne uznaje się w pewnych warunkach za osiągalne. Stwierdzenie to nie wnosi jednak samo przez się nic istotnego, skoro pierwsze z wymienionych wyżej pojęć sformułowane zostało z góry jako odpowiadające pewnemu idealnemu układowi stosunków, drugie zaś pod kątem uwzględnienia faktycznych możliwości realizacyjnych. Analiza ujęta od strony statycznych przekrojów nie wydaje się w tym wypadku podejściem o szerszych horyzontach poznawczych. Ważne wydaje się przede wszystkim zbadanie tendencji tkwiących w układzie gospodarczym i wyjaśnienie, czy prowadzą one ku pełnemu zatrudnieniu czy też kierunek ich oddziaływania jest odmienny, czyniąc osiągnięcie tego stanu mało prawdopodobnym. Stanowisko teoretyków nie jest pod tym względem jednolite.

Klasyki, których punkt widzenia reprezentuje wśród współczesnych ekonomistów przede wszystkim prof. Pigou, wychodzą z założenia, że układowi gospodarczemu właściwe jest dążenie do równowagi, możliwej do osiągnięcia tylko w punkcie dosłownie rozumianego pełnego zatrudnienia. Ciągłe zmiany związane z ruchem elementów i zbyt małą elastycznością procesów adaptacyjnych nie pozwalają wprawdzie na osiągnięcie tego stanu, stanowiąc źródło stałe na nowo występujących zakłóceń. Tendencja ku ustaleniu pełnego zatrudnienia trwa jednak zawsze niezmiennie⁴⁵⁾. W związku z tym w konstrukcjach teoretycznych klasyków przyjmuje się za punkt wyjścia ów idealny stan równowagi, oznaczający pełne zatrudnienie, badając wszelkie zjawiska ruchu jako przejściowe odchylenia od niej.

Posługiwanie się tym schematem stało się przyczyną pewnych nieporozumień, których wyjaśnieniem zajął się prof. Pigou w dziele „*Employment and Equilibrium*”⁴⁶⁾. Sprecyzował on bliżej stanowisko klasyków, stwierdzając że istnieje pewien mechanizm, którego oddziaływanie polega na przystosowywaniu zatrudnienia do zmian podaży pracy na rynku. Nie wynika stąd bynajmniej, aby pełne zatrudnienie w dosłownym rozumieniu było możliwe do osiągnięcia, a tym bardziej, aby mogło być uważane za stan normalny. Scharakteryzowane wyżej tendencje czynią natomiast bardzo prawdopodobnym osiągnięcie pełnego zatrudnie-

⁴⁵⁾ „full employment does.. not always exist, but always tends to be established” Pigou A. C.: *Employment and Equilibrium*, str. 79.

⁴⁶⁾ str. 77 i nast.

nia w znaczeniu technicznym, a nawet sugerują wyraźnie ten stan jako naturalny we wszystkich przypadkach, gdy zakłócenia równowagi nie są zbyt silne.

Optymizmu, wynikającego ze stanowiska klasyków, nie podzielają autorzy należący do innych kierunków teoretycznych. Wielu z nich analizując układ gospodarczy, odnajduje w nim tendencje, które nie prowadzą bynajmniej ku pełnemu zatrudnieniu, a nawet wyraźnie przeciwdziałają jego osiągnięciu. Taki punkt widzenia właściwy jest teoriom ekonomicznym Karola Marksa. Proces akumulacji kapitału prowadzi według niego do stosunkowego zmniejszania się udziału kapitału zmiennego na rzecz stałego, co jest równoznaczne z kurczeniem się części przypadającej na płace w stale rosnącym dochodzie społecznym. Towarzyszy temu tendencja redukcji liczby zatrudnionych robotników w stosunku do całości użytego kapitału. Podaż pracy narasta natomiast w szybkim tempie na skutek wciągania coraz szerszych rzesz ludności w orbitę produkcji przemysłowej. Na tym tle powstawać musi względne przedludnienie tzw. armia rezerwowa przemysłu, której istnienie jest niezbędnym elementem gospodarki kapitalistycznej, stwarza bowiem możliwości zmobilizowania potrzebnych robotników w czasie cyklicznych nawrotów rozkwitu gospodarczego.

W takim sformułowaniu zawarta jest określona koncepcja rozwoju, która doprowadziła m. in. z czasem do wykrystalizowania się teorii cykliów koniunkturalnych. Uwypuklone zostało ponadto znaczenie jednego z rodzajów bezrobocia, które uzyskało z czasem nazwę technologicznego, stając się przedmiotem teorii, wyjaśniających mechanizm jego powstawania i kompensacji⁴⁷⁾. Pojęcie armii rezerwowej pracy odgrywa jednak w systemie myślowym Marksa przede wszystkim rolę jednego z elementów wskazujących na wewnętrzne sprzeczności ustroju kapitalistycznego, które muszą z czasem doprowadzić do jego załamania. Wprowadzenie tego pojęcia można uznać za równoznaczne ze stwierdzeniem, że tendencje działające w ramach tego ustroju przeciwstawiają się realizacji pełnego zatrudnienia, dopuszczając je tylko jako stan wyjątkowy w krótkotrwałych okresach ożywienia gospodarczego.

Krytyczne stanowisko wobec klasyków zajął również Keynes, u którego problem zatrudnienia stał się punktem wyjścia dla szeroko rozbudowanej teorii, wyjaśniającej mechanizm zmiennych zależnych i niezależnych układu gospodarczego oraz jego tendencje rozwojowe. Przedmiotem rozważań Keynesa jest przy tym układ odpowiadający warunkom zamożnych krajów kapitalistycznych, w których znacznej stopie oszczędzania towarzyszą ograniczone możliwości rentownych inwestycji w związku z bogatym wyposażeniem gospodarstwa w urządzenia wytwórcze i trwałe dobra konsumpcyjne. W takim układzie pełne zatrudnienie jest — zdaniem Keynesa — mało prawdopodobne, co więcej nie sta-

⁴⁷⁾ Por. Zaleski S. *Wpływ postępu technicznego na bezrobocie*. Poznań 1937.

nowi ono bynajmniej owego punktu równowagi, ku któremu miałyby prowadzić stałe tendencje rozwojowe pomimo przejściowych odchyżeń czy zakłóceń. Równowaga może się tutaj ustalić przy każdym poziomie zatrudnienia, nawet znacznie odbiegającym od skali pełności, przy czym w miarę bogacenia się społeczeństwa odchylenie to może stawać się coraz większe⁴⁸⁾.

Taka prognoza wiąże się z przewidywaniem rosnącej tendencji oszczędzania, które nie znajdując pełnego spożytkowania w inwestycjach, musi wpływać na uszczuplenie dochodów, a tym samym na zmniejszenie efektywnego popytu. Zrównanie oszczędności i inwestycji następuje bowiem wówczas poprzez skurczenie dochodu do skali, przy której ta sama stopa oszczędzania będzie się wyrażała w odpowiednio mniejszej wielkości bezwzględnej. Zapobieżenie temu procesowi jest możliwe na drodze zwiększania konsumowanej części dochodu kosztem oszczędzanej, bądź też rozbudowy inwestycji podejmowanych przez czynniki publiczne z motywów nie związanych z bezpośrednią rentownością.

Osiągnięcia w obu tych kierunkach wymagają specjalnych zabiegów, które w pewnych okolicznościach mogą okazać się skuteczne. Keynes nie rozpracowuje bliżej związanych z tym zagadnień praktycznych i nie zaleca określonych metod i sposobów. Zadanie to podjęli liczni autorzy, przyjmujący za podstawę jego konstrukcje myślowe. Samo jednak wskazanie na możliwości takiego oddziaływania przyczyniło się niewątpliwie do pewnego stopienia pesymizmu, wyzierającego z jego teorii. Stwierdzając istnienie tendencji przeciwstawnych pełnemu zatrudnieniu, przewidując potęgowanie się trudności związanych z jego realizacją, stworzył jednak Keynes podstawy dla polityki pełnego zatrudnienia, obiecującej częściowe przynajmniej przezwycięzenie tych przeszkód. W związku z tym teoria jego nie jest uważana za negację ustroju kapitalistycznego, pomimo zawartej w niej krytycyzmu⁴⁹⁾.

Odrębne zagadnienie stanowi sprawa utrwalenia stanu pełnego zatrudnienia w razie jego chwilowej realizacji. Szanse takiej trwałości oceniane są na ogół sceptycznie. Stanowisko to bywa uzasadnione zmiennością czynników wyznaczających układ gospodarczy, która wprowadza wciąż nowe zakłócenia i sprawia, że ustalenie się jakiegokolwiek stanu równowagi jest mało prawdopodobne. Dalszych argumentów w tym kierunku dostarczają systemy teoretyczne, dowodzące istnienia tendencji przeciwnych pełnemu zatrudnieniu. Wreszcie, jak wykazała analiza współczesnych ekonomistów — samo osiągnięcie, czy nawet tylko zbliżenie się do stanu pełnego zatrudnienia, wprawia w ruch pewne oddziaływania naruszające równowagę układu, których opanowanie wymaga specjalnych środków, trudnych niekiedy do zastosowania i często bez-

⁴⁸⁾ Por. Dobb M.: *Niektóre najnowsze tendencje brytyjskiej myśli ekonomicznej*. „Ekonomista”. Kwartal III/IV 1947 str. 8 i nast.

⁴⁹⁾ Por. Blumin I. G.: *Londyńska Szkoła Politycznej Ekonomiki*. „Państwo i Prawo”, nr 1 (11), styczeń 1947. Str. 27 oraz 40—41.

skutecznych. Pełne zatrudnienie wzmacniając pozycję gospodarczą czynnika pracy grozi tendencją zwykłą płac nominalnych, która może być z kolei przerzucana przez przedsiębiorców na ceny. Wynika stąd bezpośrednio niebezpieczeństwo inflacji ze wszystkimi związanymi z tym ujemnymi konsekwencjami dla życia gospodarczego. Okoliczność ta skłania niektórych autorów do określania pełnego zatrudnienia nie jako punktu utrwalonej równowagi, lecz jako „przepaści“ grożącej załamaniem się wartości pieniądza⁵⁰⁾.

Wobec takich perspektyw traktuje się często stan pełnego zatrudnienia jako niepożądany, uznając za słuszne utrzymywanie pewnego odsetka bezrobocia, przy którym nie może być obawy inflacji. W tym kierunku zmierzała tradycyjna polityka bankowa, manipulująca odpowiednio stopą procentową. Podkreślano przy tym niekiedy, że realizacja pełnego zatrudnienia w pewnym sensie nie odpowiada także interesom robotniczym, prowadzi bowiem do stosunkowo silniejszej zwyżki cen aniżeli płac, na skutek czego wartość realna zarobków musi zmaleć. Z drugiej strony umiarkowana inflacja uważana jest jednak często za mniejsze zło od bezrobocia, pomimo związanej z nią deprecjacji stałych dochodów. Wskazuje się również na możliwości opanowywania procesu inflacyjnego przy pomocy kontroli cen i płac, polityki podatkowej oraz kształtowania międzynarodowych obrotów gospodarczych. Od skuteczności środków podejmowanych w tych wszystkich dziedzinach zależy stabilność pełnego zatrudnienia. Wpływa na nią ponadto stopień przenośności pracy, która może przyczynić się do racjonalnego rozprowadzenia pracowników przy silnym popycie, hamując w pewnym stopniu tendencje zwyżki płac a tym samym procesy inflacyjne⁵¹⁾.

Jak wynika z powyższych uwag, trwałość pełnego zatrudnienia musi być rozważana na tle jego skutków. Wyrażają się one w zwyżce cen i płac nominalnych, w deprecjacji stałych dochodów oraz w naruszeniu bilansu handlowego przez utrudnienie eksportu i stworzenie zachęty do zwiększenia importu. Towarzyszy temu zazwyczaj pewne obniżenie wydajności procesów wytwórczych na skutek wciągnięcia do pracy mniej sprawnych robotników oraz użycia wszelkich, a więc także i gorzej funkcjonujących urządzeń i zakładów. Wydajność pracy może się poza tym zmniejszać na tle obniżenia dyscypliny wśród robotników wobec łatwości uzyskania pracy w razie utraty dotychczasowego zajęcia. Pełne zatrudnienie nasuwa zatem szereg trudności i grozi — w razie przekroczenia pewnego punktu — ujemnymi następstwami, których opanowanie jest warunkiem utrzymania tego stanu oraz uniknięcia pewnych strat, jakie mogą zeń wyniknąć dla całości gospodarstwa. Rozważanie środków zaradczych, niezbędnych w tym celu, nie należy już do teorii, lecz do po-

⁵⁰⁾ Robinson J.: *Essays in the Theory of Employment*, str. 24—25.

⁵¹⁾ Por. Worswick G. D. N.: *The Stability and Flexibility of full employment*. W wyd. zbiorowym: *The Economics of full Employment* str. 59—84.

lityki pełnego zatrudnienia. Pewne ogólne wskazania w tym zakresie mogą być jednak wysnute z teoretycznej analizy.

Dla położenia tamy tendencjom inflacyjnym wydaje się niezbędne stworzenie aparatu kontrolnego, opartego o wzmożoną ingerencję państwa w procesy gospodarcze. Zadanie jej miałoby polegać na nadaniu właściwej miary zabiegom ekspansyjnym i hamowaniu ich wówczas, gdy zaczynają grozić kumulacyjnym wzrostem cen i płac. Kontrolowanie poziomu płac nasuwa potrzebę pewnego oddziaływania na formy akcji związków zawodowych, a w szczególności ograniczenia poczynań strajkowych na rzecz celowej polityki płac, kształtowanej zgodnie z wymaganiami ogólnej sytuacji gospodarczej. Może to prowadzić pośrednio do poważniejszych zmian w roli związków zawodowych oraz do nowych form ustroju pracy, polegających na zwiększeniu wpływu reprezentacji pracowniczej zarówno w skali ogólnokrajowej jak i w poszczególnych zakładach. Od przemian tych oczekuje się zazwyczaj przewyciężenia trudności związanych z niebezpieczeństwem rozluźnienia dyscypliny pracy. Wreszcie w dziedzinie stosunków międzynarodowych wskazuje się często na potrzebę ściślejszego współdziałania poszczególnych krajów i zharmonizowania przez nie polityki ekspansyjnej. Pełne zatrudnienie uważane jest przy tym za dogodną podstawę dla takiej współpracy, ze względu na uwarunkowany przez nie zanik dążeń do „eksportowania bezrobocia“.

Uwagi podobnej treści wypowiedane są przez wielu autorów⁵²⁾ zajmujących się problemami pełnego zatrudnienia. Wiążą się one zazwyczaj z całokształtem wskazań praktycznych, mających doprowadzić do osiągnięcia tego stanu i jego utrwalenia. Szersze omawianie tej dziedziny spraw nie leży — jak wiadomo — w planie naszych rozważań. Pobieżne jej dotknięcie miało na celu jedynie wskazanie na doniosłość konsekwencji, związanych z uznaniem pełnego zatrudnienia za cel gospodarki, sięgających pośrednio także w dziedzinę ustrojową.

5.

Problemat pełnego zatrudnienia nie może być rozważany w oderwaniu od społecznego podłoża, kształtującego w określony sposób jego elementy. Czysta teoria ekonomiczna rozumiana jako formalna logika działania gospodarczego⁵³⁾ nie stanowi wystarczającego narzędzia poznawczego dla zbadania wchodzących tutaj w grę zależności. W dziedzinie stosunków pracy, bardziej niż w jakiegokolwiek innej sferze aktywności gospodarczej, konieczne jest uwzględnienie całego splotu czynników,

⁵²⁾ Por. Beveridge: *Full Employment in a free Society*, str. 194—241; Balogh T.: *The International Aspects of Full Employment*. W wydawnictwie zbiorowym: *The Economics of Full Employment*, str. 126—180 oraz Robinson J. *Abolishing Unnecessary Poverty*. W wyd. zbiorowym: *Planning for Abundance*, str. 3—7.

⁵³⁾ Por. Lange O.: *Czy ekonomika jest nauką społeczną?* „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne“ R. XXX Kraków 1936, str. 243—251.

które kształtują pośrednio samą wolę pracy i wydajność, które decydują o stopniu wrażliwości na bodźce natury ekonomicznej czy ideologicznej, skłaniające do wysiłku produkcyjnego, które wywierają wreszcie przemożny wpływ na podział społeczeństwa między biernych i czynnych zawodowo oraz na uznane powszechnie normy pracy i wypoczynku, usankcjonowane prawnie bądź zwyczajowo. Czynniki te muszą być brane pod uwagę zarówno przy określaniu pojęcia i miary pełnego zatrudnienia, jak i przy analizie teoretycznej, mającej dać wyjaśnienie warunkujących je zależności. Podkreśla to wielu ekonomistów⁵⁴⁾ przyznając tym samym, że rozważania ekonomiczne dopiero po wprowadzeniu do nich pewnych założeń związanych z układem stosunków społecznych, zyskują pożądaną konkretność i przydatność dla wyjaśniania zjawisk umiejscowionych w określonym czasie i przestrzeni.

Postępowanie człowieka w sferze stosunków pracy ulega wielu wpływom, rodzącym się na podłożu współżycia społecznego. Zasada gospodarczości przejawia się na rynkach pracy słabiej, aniżeli na rynkach towarowych⁵⁵⁾. Dużego znaczenia nabierają natomiast niejednokrotnie postawy, będące odbiciem społecznego wartościowania zarówno samej pracy jak i różnych jej rodzajów, zwyczajnie określające np. wiek aktywności zawodowej i rolę kobiety, siła więzi społecznych, utrudniających tzw. przenośność pracy, uznane wzory życia decydujące o atrakcyjności czasu wolnego od zajęć itp. Czynniki te pozostają niewątpliwie w pewnej zależności od oddziaływań czysto gospodarczych, utrwalając się odgrywają jednak samodzielną rolę i nadają określone piętno układowi stosunków pracy. Stąd w rozważaniach nad pełnym zatrudnieniem muszą być uwzględniane jako czynniki leżące poza układem gospodarczym i warunkujące w pewnym sensie jego kształtowanie się. Znaczenie ich najłatwiej można stwierdzić, porównywając wolę wysiłku produkcyjnego i wrażliwość na bodźce ekonomiczne w różnych okresach historycznych oraz w krajach różniących się wyraźnie poziomem kultury życia i układem stosunków społecznych⁵⁶⁾.

Ukształtowane w tej dziedzinie postawy znajdują wyraz w określonej prawidłowości masowych działań oraz stwarzają grunt dla powstawania instytucji ujmujących rozwój życia gospodarczego w pewne formy. Prawa gospodarcze oraz konstrukcje teoretyczne, jakimi posługuje się ekonomika, oparte są w związku z tym zazwyczaj na założeniach socjologicznych, odgrywających w całości systemu bardzo istotną, jakkolwiek nie zawsze docenianą rolę. Wyjaśnianie tej dziedziny zależności tj. badanie społecznego podłoża działalności gospodarczej uznawane jest często

⁵⁴⁾ Por. np. Hansen A. M.: *Economic Policy and full Employment*. Ścisłejsze określenie pojęcia pełnego zatrudnienia możliwe jest wg niego tylko „within the pattern of social customs and institutional arrangements which determine the size of the labour force and the customary hours of work” str. 19—20 w odnośniku.

⁵⁵⁾ Por.: Willeke E.: *Von der raumgebundenen menschlichen Arbeitskraft. Eine qualitative Theorie des Arbeitsmarktes*. Jena 1937. str. 1—61.

⁵⁶⁾ Por. np. Obrębski J.: *Teoria ekonomiczna i metoda socjologiczna w badaniu społeczeństw pierwotnych* „Przegląd Socjologiczny” Tom VIII. 1946 str. 84—102.

za domenę specjalnego działu socjologii, określanego nazwą: socjologia gospodarcza⁵⁷⁾). Niekiedy zadanie to bywa również przerzucane na określone działy nauk ekonomicznych, w szczególności na tzw. ekonomię instytucjonalną wg definicji L a n g e g o⁵⁸⁾). Teoria zatrudnienia, jako jeden z najsilniej uwarunkowanych społecznie działów ekonomiki, nasuwać musi niewątpliwie specjalnie wartościowy materiał dla tej dziedziny rozważań.

Z kwestią pełnego zatrudnienia wiąże się jednak ponadto bogata problematyka, która nie interesuje bezpośrednio ekonomisty i należy już wyraźnie do zakresu socjologii. Jest to sfera tych postaw i faktów społecznych, jakie rodzą się na podłożu określonych sytuacji w dziedzinie zatrudnienia, a w szczególności na tle jego większych lub mniejszych odchyżeń od skali pełności. W okresie międzywojennym sprawy te były badane przede wszystkim od strony skutków społecznych bezrobocia. Starano się wyjaśnić wpływ braku pracy na postawę dotkniętych nim osobników wobec społeczeństwa, jego zamożniejszych sfer i władz, wobec zatrudnionych towarzyszy pracy i organizacji zawodowych, badano powstające na podłożu bezrobocia nowe formy życia oraz przejawy demoralizacji i przestępczości, usiłowano określić oddziaływanie braku pracy na więź rodzinną oraz na tworzenie się nowych grup społecznych, wyodrębniających się ze struktury proletariatu⁵⁹⁾). Badano również postawy i nastroje, związane z określonymi formami pomocy dla bezrobotnych. Wreszcie interesowano się wpływem masowego bezrobocia na sytuację zatrudnionego pracownika wobec pracodawcy i na skuteczność akcji ochronnej państwa.

W warunkach wysokiego stanu zatrudnienia, zbliżającego się do skali pełności, wszystkie te problemy zarysowują się w sposób odmienny i wymagają innego sformułowania. Nie znaczy to jednak bynajmniej, aby dziedzina związanych z nimi zainteresowań stawała się tym samym nieistotna. Pełnemu spożytkowaniu produkcyjnemu sił ludzkich towarzyszą postawy, których badanie wydaje się ważne nie tylko ze stanowiska poznawczego, lecz także ze względów ściśle praktycznych. Wiązą się z tym określone przemiany w układzie stosunków społecznych zarówno na szerszej płaszczyźnie jak i w poszczególnych zakładach pracy. Pozycja pracownika wobec pracodawcy ulega wyraźnemu wzmocnieniu, słabną tarcia i antagonizmy międzygrupowe, będące wyrazem walki o ograni-

⁵⁷⁾ Por.: Löwe A.: *Economics and Sociology*. London 1935, str. 28 i nast.

⁵⁸⁾ Ekonomia instytucjonalna jest to wg L a n g e g o „nauka o wpływie poszczególnych instytucji społecznych na gospodarowanie środkami rzadkimi”. Lange O.: *Zakres i metoda ekonomii*. „Ekonomista”. Kwartał I 1947, str. 8.

⁵⁹⁾ Por. np. *Men without Work. A. Report made to the Pilgrim Trust*. Cambridge 1938. Bakke E. W.: *The Unemployed Men. A. Social Study*. London 1933. Pekins: *People at Work*. New York 1934. Denis de Rougemont: *Journal d'un intellectuel en chômage*. Paris 1937. Z literatury polskiej: *Pamiętniki Bezrobotnych*. I. G. S. Warszawa 1933. Krahelska H. i Prus: *Zycie bezrobotnych*, Warszawa 1933. Minkowska A.: *Rodzina bezrobotna*. Warszawa 1935. Wyszynski St. ks.: *Przemiany moralno-religijne pod wpływem bezrobocia*. Włocławek 1937.

zione quantum miejsc pracy, odpada tym samym uzasadnienie dla polityki restrykcyjnej, utrudniającej dostęp nowym przybyszom do określonych zajęć oraz celowo uszczuplającej wysiłek produkcyjny. Równocześnie jednak rozluźnia się w pewnym stopniu dyscyplina pracy na tle dużego zapotrzebowania sił ludzkich i związanej z tym łatwości uzyskania zajęcia. Zmieniony układ sił między pracodawcą i pracownikiem prowadzi pośrednio do pewnych zmian ustrojowych, wyrażających się w powoływaniu do życia nowych instytucji lub przeobrażaniu się charakteru instytucji istniejących. Wola pracy i gotowość ponoszenia wysiłku produkcyjnego musi być utrzymywana i potęgowana nowymi środkami wobec odpadnięcia dawnych bodźców. Dynamika ruchów ludności wzrasta, młode pokolenie wyłamuje się łatwiej z więzów rodzinnych. Nastroje niepewności i lęku, związane z niebezpieczeństwem utraty pracy, zostają przezwyciężone⁶⁰⁾.

Wszystkie te zmiany społeczne i psycho-społeczne nie są obojętne dla ekonomisty. Stanowią one nowy pokład założeń socjologicznych, niezbędnych dla wyjaśnienia prawidłowości zjawisk w gospodarce pełnozatrudnionej oraz dla właściwego doboru środków praktycznego oddziaływania. Znaczenie tych założeń choćby dla polityki płac i cen w warunkach pełnego zatrudnienia nie może ulegać żadnej wątpliwości. Samo studium społecznych przeobrażeń, zachodzących w tym układzie, wymaga jednak zastosowania metod socjologicznych. Potwierdza się tym samym raz jeszcze teza, że problem pełnego zatrudnienia należy do dziedziny zagadnień, w której współpraca ekonomisty z socjologiem jest szczególnie potrzebna.

Pewien aspekt tego problemu wchodzi ponadto w zakres demografii. Skala zatrudnienia sił ludzkich zależy w pewnej mierze od stopnia zagęszczenia ludności na danym obszarze, mierzonego w stosunku do naturalnych i pochodnych warunków gospodarczych, wyznaczających możliwości produkcyjnego spożytkowania pracy. Gęstość zaludnienia nie decyduje wprawdzie bezpośrednio o samym zatrudnieniu, kształtuje raczej produktywność pracy i stopę życiową. Przy niedostatecznym zaludnieniu ograniczoną podaży pracy i szczupłość rynku nie pozwalają na zastosowanie wyspecjalizowanych metod produkcji, obniżając tym samym wydajność procesów wytwórczych. W warunkach przeludnienia spadek wydajności pracy występuje na tle nagromadzenia jej w stosunkowo zbyt znacznych ilościach, w zestawieniu z rzeczowymi środkami produkcji⁶¹⁾. Ta zmniejszona wydajność nie musi iść w parze z całkowitą bezczynnością części pracy, gdyż pełne zatrudnienie może być teoretycznie uznane za możliwe przy każdym niemal zagęszczeniu ludności z tym tylko, że zmieniać się będzie indywidualna miara wykonywanej pracy,

⁶⁰⁾ Kwestie te porusza obszernie Beveridge: *Full Employment in a Free Society*, str. 194 i nast. oraz str. 254 i nast.

⁶¹⁾ por. Hicks J. R.: *The Social Framework*. Rozdział pt. „The Economics of Population”, str. 50 i nast.

jej charakter i intensywność. W istocie jednak przeludnienie staje się zazwyczaj przyczyną bezrobocia, przynajmniej tzw. utajonego, tj. występującego pod formą zbędności sił ludzkich, wiązanych w nadmiernej liczbie z określonymi warsztatami wytwórczymi. Dzieje się to w związku z opóźnianiem się procesów adaptacyjnych, przystosowujących strukturę aparatu wytwórczego do podaży pracy.

Narastanie liczbowe ludności po przekroczeniu pewnego punktu optymalnego wpływa na prymitywizowanie tej struktury, odrzucanie bardziej wydajnych metod produkcji na rzecz innych, które cechuje większa „pracochłonność“, pozwalająca na zużytkowanie istniejącego rezerwuaru sił ludzkich. Tendencje tego rodzaju występowały wyraźnie np. na wsi polskiej w okresie międzywojennym⁶²⁾). Proces taki z natury rzeczy przebiega jednak powoli, w miarę zużywania istniejącego uprzednio sprzętu wytwórczego, na skutek czego muszą powstawać nadwyżki pracy nieujęcie zjawisk pozwala za tym na wykrycie związków pomiędzy zmianami, dotyczącymi stanu liczbowego ludności i skalą zatrudnienia. Niezatrudnionej w postaci jawnego bądź utajonego bezrobocia. Dynamiczne którzy autorzy próbowali wyciągnąć stąd nawet wniosek, że ograniczenie przyrostu naturalnego może być skutecznym środkiem walki z bezrobociem, czemu przeciwstawiano twierdzenie o ujemnym wpływie kurczenia się liczby ludności na ogólną wielkość konsumpcji, a tym samym popytu na dobra wytwarzane przez przemysł⁶³⁾). Ocena słuszności tych stanowisk zależy musi oczywiście od warunków gospodarczych danego kraju i od dotychczasowej skali zaludnienia. Niewątpliwie jest również, że z dynamiką ruchu naturalnego ludności mogą się wiązać określone dyspozycje w dziedzinie gospodarki, wobec czego skutki takiej czy innej polityki populacyjnej nie mogą być rozpatrywane w oderwaniu od jej wtórnych oddziaływań.

Sprawa właściwej miary zaludnienia wiąże się wyraźnie z problemami rynku pracy i produkcyjnego spożytkowania sił ludzkich. Główne zainteresowanie musi przy tym budzić ze zrozumiałych względów kwestia wyznaczenia granicy, poza którą zaludnienie staje się nadmierne, grożąc powstawaniem takich czy innych form bezrobocia. Zbyt małe zagęszczenie ludności jest jednak również zjawiskiem nie obojętnym ze stanowiska pełnego zatrudnienia, zwłaszcza jeżeli rozumieć je w sensie uwzględniającym wydajność czynnika pracy. Optimum zaludnienia, równoznaczne z osiągnięciem najwyższego czystego dochodu na głowę, wydaje się zatem układem najbardziej sprzyjającym pełnemu i racjonalnemu spożytkowaniu sił ludzkich w procesie produkcyjnym.

Ustalanie miar i sprawdzianów tego optimum było przedmiotem wielu interesujących dociekań, posługujących się zarówno teoretyczną analizą,

⁶²⁾ Por. *Bezrobocie wśród chłopów*, str. 165 i nast. oraz 227 i nast.

⁶³⁾ Por. Mc Cleary C. F. *Population, Today's Question*. London 1938. Rozdział pt. *Some Social and Economic Consequences of declining population*, str. 161 i nast. Za ograniczeniem przyrostu naturalnego przemawiał m. in. Rychliński St.: *Gospodarcze oblicze przeludnienia*.

jak i pewnymi konstrukcjami statystycznymi⁶⁴⁾. Wielokrotnie wskazywano przy tym na trudności, związane z niewymiernością pewnych istotnych elementów, nie mówiąc już o szerokiej skali kryteriów domagających się uwzględnienia i częściowo sprzecznych. Podkreślano również, że optimum zaludnienia zależy od składu ludności według wieku, a ponadto od takich czynników natury gospodarczej, które może cechować duża zmienność⁶⁵⁾. Z tych wszystkich względów traktuje się zazwyczaj to optimum nie jako ściśle określony punkt, lecz jako szerzej pojęty stan normalny, nie wykazujący wyraźnych cech przeludnienia, ani niedoludnienia. Niektórzy autorzy rezygnują nawet w ogóle z pojęcia optimum w tej dziedzinie, uważając je za nieużyteczne⁶⁶⁾. Pojęcie to odgrywa jednak nadal dość dużą rolę w demografii⁶⁷⁾ oraz stanowi ważną konstrukcję pomocniczą dla wyjaśniania pewnych zjawisk i procesów społeczno-gospodarczych⁶⁸⁾. Trudno byłoby je zatem odrzucić, jakkolwiek wskazana jest niewątpliwie ostrożność w posługiwaniu się nim. Dla studiów nad pełnym zatrudnieniem pojęcie optymalnego zaludnienia ma istotnie znaczenie wobec niewątpliwego związku, jaki istnieje między ilościowym zagęszczeniem czynnika pracy a możliwościami jego produkcyjnego spożytkowania.

W toku naszych rozważań problematyka pełnego zatrudnienia okazała się — jak przewidywaliśmy — rozległa i bogata, ujawniając swe doniosłe znaczenie teoretyczne. Jej punkt ciężkości tkwi niewątpliwie w dziedzinie ekonomiki, liczne powiązania z konstrukcjami należącymi do innych dziedzin sprawiają jednak, że musi być rozważana na szerszym tle zagadnień z zakresu różnych nauk społecznych. Dostarcza tym samym cennego materiału, uzasadniającego potrzebę wiązania dociekań ekonomicznych z badaniami stanowiącymi pole innych nauk, przede wszystkim socjologii.

6.

Pojęcie pełnego zatrudnienia było dotąd odnoszone przez nas wyłącznie do jednego z czynników produkcji, tj. do pracy. Odpowiada to najbardziej rozpowszechnionemu rozumieniu tego pojęcia zarówno w mowie potocznej, jak i w literaturze naukowej. Niekiedy nadaje mu się jednak szersze znaczenie, wychodząc z założenia, że termin zatrudnienie powinien oznaczać miarę spożytkowania wszelkich sił produkcyjnych nie tylko pracy ludzkiej. W tym sensie można mówić o zatrudnieniu także

⁶⁴⁾ Np. Gliwc skonstruował wskaźnik „ekonomicznego luzu zatrudnienia“. *Materiał ludzki w gospodarce światowej*. Warszawa 1934. Tom I, str. 10 i nast.

⁶⁵⁾ Te i inne problemy optymalnego zaludnienia omawia Robbins L.: *The optimum Theory of Population*. W zbiorowym wydawnictwie *London Essays in Economics: in honour of Edwin Cannan*. London 1927, str. 103—134.

⁶⁶⁾ Hicks J. R.: *The Social Framework*, str. 198 i nast.

⁶⁷⁾ Carr-Saunders A. M.: *The population Problem*. Oxford 1922, str. 199 i nast. oraz 213 i nast.

⁶⁸⁾ Vide Poniatowski J.: *Przeludnienie wsi i rolnictwa*.

rzeczowych środków wytwórczych, tj. kapitału, a nawet sił przyrody, można również dążyć do ustalenia, czy odpowiada ono potencjalnym możliwościom, czy jest całkowite, czy tylko częściowe itp. Można wreszcie kusić się o ocenę ogólną stopnia spożytkowania wszystkich czynników produkcji w ich wzajemnym powiązaniu. Gospodarka jako całość byłaby wówczas tym bliższa stanu pełnego zatrudnienia, im mniej środków pozostawałoby poza procesem wytwórczym i im korzystniejsze wyniki dawałyby kombinacje środków uproduktywnionych. Takie pojęcie gospodarstwa pełnozatrudnionego bywa niekiedy używane w literaturze naukowej i ma pewne znaczenie dla wyjaśnienia zjawisk związanych np. z rozbudową inwestycji, tendencjami inflacyjnymi etc. Pozostaje jednak zazwyczaj dość mgliste i mało sprecyzowane. Oparcie go na ściślejszych kryteriach jest ze zrozumiałych względów znacznie trudniejsze, aniżeli przy ujęciu odnoszącym się wyłącznie do czynnika pracy. Wyznaczenie obiektywnych miar i sprawdzianów natrafia na specjalne przeszkody, wobec dużego znaczenia różnic jakościowych.

Wszystkie te trudności poważnie wzrastają, gdy uświadomimy sobie, że stan pełnego zatrudnienia w gospodarstwie jako całości nie może być uważany za równoznaczny z pełnym zatrudnieniem wszystkich czynników produkcji. Zbieg tego rodzaju byłby możliwy tylko w zupełnie wyjątkowym przypadku, w którym proporcje ilościowe, zachodzące między poszczególnymi czynnikami pozwalałyby na związanie ich bez reszty w optymalne kombinacje wytwórcze. W praktyce taka ewentualność wydaje się mało prawdopodobna. Zazwyczaj występują sytuacje, w których jeden z czynników produkcji jest stosunkowo rzadszy niż inne, dochodzi zatem do stanu pełnego zatrudnienia już wówczas, gdy pozostałe czynniki wykazują jeszcze pewne niespożytkowane nadwyżki. Włączenie tych nadwyżek do procesu wytwórczego byłoby możliwe tylko na drodze zmiany ilościowych kombinacji czynników produkcji w sensie zwiększenia udziału tych spośród nich, które znajdują się w nadmiarze. Zmiana taka musiałaby jednak doprowadzić — przy założeniu, że pierwotne proporcje miały charakter optymalny — do obniżenia wydajności, a tym samym do nieracjonalnej gospodarki środkami wytwarzania, sprzecznej z właściwie pojętą zasadą pełnego zatrudnienia.

Pojęcie gospodarki pełnozatrudnionej zyskuje zatem określony sens tylko wówczas, gdy uznamy je za równoznaczne ze stanem całkowitego spożytkowania najrzadszego czynnika produkcji, choćby inne czynniki pozostawały częściowo nieuaktywnione. W tym znaczeniu można np. mówić o pełnym zatrudnieniu, gdy zdolność produkcyjna fabryk i urzędzeń wytwórczych jest w pełni wyczerpana, co nie przeszkadza, że mogą równocześnie istnieć nadwyżki zbędnej pracy, odpowiadające nadmiernemu skupieniu tego czynnika wytwórczego w stosunku do pozostałych. W warunkach tych należy oczekiwać wystąpienia takich objawów charakterystycznych dla pełnego zatrudnienia, jak np. niemożność dalszej rozbudowy inwestycji bez ograniczenia produkcji dóbr konsumpcyjnych oraz tendencje inflacyjne, hamowane tylko w pewnej mierze przez istnie-

nie nadwyżek zbędnej pracy, gdyż znaczna część tych nadwyżek nie ujawnia się zazwyczaj jako podaż na rynkach.

Odwrotna sytuacja do rozpatrywanej przed chwilą, tj. stan pełnego zatrudnienia pracy przy niepełnym spożytkowaniu rzeczowych środków wytwórczych, może powstać w wyniku silnej akcji inwestycyjnej, zakończonej nadmierną akumulacją kapitału w pewnych dziedzinach. Podobny układ stosunków jest do pomyślenia w czasie wojny, a także w okresach rozbudowy robót i inwestycji publicznych przy równoczesnej bezczynności części fabryk, wówczas jednak pełne zatrudnienie pracy musiałoby łączyć się z użytkowaniem jej w sposób nieracjonalny ze stanowiska gospodarczego, co znajdowałoby swój wyraz w bezprodukcyjnym charakterze części spełnianych zajęć, bądź też w osiągnięciu zbyt niskiej wydajności. Praktyczne znaczenie takich czy innych sytuacji w dziedzinie gospodarki środkami produkcji zależy od struktury danego kraju, a zwłaszcza od stopnia akumulacji kapitału oraz od skali zaludnienia. Okoliczności te decydują o szansach pełnego zatrudnienia w odniesieniu do poszczególnych czynników wytwórczych. Mogą również stać się punktem wyjścia dla akcji, mających na celu usunięcie zachodzących między nimi dysproporcji, zarówno w skali ogólnej jak i w pojedynczych działach produkcji.

Wiele przyczyn składa się jednak na to, że pojęcie pełnego zatrudnienia odnoszone jest przede wszystkim do czynnika pracy. Przeinwestowanie prowadzące do nadwyżki potencjału przedsiębiorstw w porównaniu z potencjałem pracy wydaje się mało prawdopodobne jako zjawisko dotyczące całości gospodarki, a nie tylko poszczególnych jej działów⁹⁹⁾. Stan niewyżyskania produkcyjnego kapitału występuje zatem z reguły równoległe do bezrobocia pracy, przy czym oba te zjawiska mają wspólne przyczyny. Nadwyżki niespożytkowanej pracy zdarzają się natomiast często przy pełnym uruchomieniu fabryk i urzędzeń wytwórczych i stanowią nawet zjawisko typowe w krajach słabo zagospodarowanych. Problem zatrudnienia pracy ma zatem szerszy zasięg i zawiera niejako w sobie kwestię spożytkowania rzeczowych środków produkcji, czego nie można by twierdzić odwrotnie.

Stopień zatrudnienia kapitału z trudem może być poddany obiektywnej ocenie. Fakt, że pewne urządzenia wytwórcze pozostają nieużytkowane, nie świadczy jeszcze bynajmniej o ich bezrobociu, mogą to być bowiem urządzenia przestarzałe, świadomie wyłączone z procesu produkcji i zastępowane innymi, zapewniającymi wyższą wydajność. Decyzja o wycofaniu danych urządzeń może zresztą zapadać nie równocześnie z ich unieruchomieniem, lecz dopiero po pewnym czasie, gdy wystąpią świeże możliwości rozwoju produkcji, wymagające zmiany dawnych środków i metod. Tempo jej modernizacji zależy od wielu czynni-

⁹⁹⁾ Por. Rawita-Gawroński Z.: *Problematyka gospodarstwa pełnozatrudnionego*. Str. 9. Nie przeczy to możliwości przeinwestowania w sensie rozbudowy narzędzi produkcji w stopniu przekraczającym chłonność miejscowego rynku.

ków, takich jak ocena trwałości powstałej koniunktury, stopień zamortyzowania dotychczasowych urządzeń i różnica w wydajności między nimi a nowymi, struktura finansowa przedsiębiorstw itp. Waga tych czynników związana jest z konieczności z pewną dozą subiektywizmu. Tym trudniej jest stwierdzić, które z nieczynnych w danym momencie urządzeń, należy traktować jako niezatrudnione, lecz zasługujące na uruchomienie, a które jako przestarzałe i bezużyteczne⁷⁰⁾. Podobnie zarzucenie eksploatacji kopalni lub uprawiania danego obszaru ziemi może wynikać z nieopłacalności tego przedsięwzięcia i świadomego koncentrowania środków na innych, obiecujących większą rentowność. Zmiany kierunku i metod produkcji mogą się odbić również na czynniku pracy, pozbawiając znaczenia pewne kwalifikacje i zawody. Związane z tym przesunięcia pracowników do innych zajęć dokonywają się jednak zazwyczaj ewolucyjnie, nie nasuwając zasadniczych trudności i nie powodując poza wyjątkowymi przypadkami — trwałą utratę szans zatrudnienia.

Rozważania powyższe prowadzą pośrednio do wniosku, że pełne zatrudnienie rzeczowych środków produkcji stanowi problem o wtórnym znaczeniu. Zasada całkowitego spożytkowania rozporządzalnych sił wytwórczych i zasobów nie wydaje się — wbrew pozorom — właściwą wytyczną gospodarowania. Użytkowanie mało wydajnych urządzeń, kopalń czy gruntów, byłoby postępowaniem nieracjonalnym wówczas, gdy skupienie się na obiektach o wyższej produktywności zapewnia lepsze zaspokojenie potrzeb. Straty związane z unieruchomieniem części zainwestowanego kapitału wydają się w tych warunkach całkowicie opłacalne⁷¹⁾. Te same uwagi można odnieść w zasadzie do czynnika pracy. Organizowanie robót publicznych dla zatrudnienia bezrobotnych może być równoznaczne z odciąganiem części sił wykwalifikowanych i zasobów od innych prac, zapewniających lepszy wynik produkcyjny. Ograniczenie importu dla ochrony krajowego rynku pracy oznacza odrzucenie korzyści płynących z międzynarodowej wymiany i podtrzymywanie mniej wydajnych metod produkcji, hamujących wzrost ogólnego dobrobytu⁷²⁾. Pełne zatrudnienie może zatem wchodzić w kolizję z innymi celami gospodarki, którym na ogół zgodnie przypisuje się zasadnicze znaczenie.

Sprawa zatrudnienia pracy ma jednak inną wagę aniżeli kwestia spożytkowania rzeczowych środków produkcji. W odniesieniu do tych ostatnich mogą rozstrzygać bez reszty — względy racjonalności gospodarczej, natomiast z sytuacją pracy wiąże się szereg problemów społecznych, które trudno byłoby uznać za nieistotne. W miarę utrwalania się poglądów, że gospodarka powinna służyć człowiekowi i zaspokojeniu jego potrzeb, zapewnienie pracy, a tym samym podstaw egzystencji, urasta tym-

⁷⁰⁾ Por. Cole G. D. H. *The Means to Full Employment*, Str. 122 i nast.

⁷¹⁾ Por. Benham F. *Economics*, str. 131 i nast.

⁷²⁾ Por. Benham F. *Full Employment and International Trade*, *Economica* Vol. XIII, nr 51 August 1946, str. 161 i nast.

bardziej do zadań o pierwszorzędym znaczeniu. Na tym podłożu wyrosły omówione plany usunięcia bezrobocia i walki z niedostatkiem, opracowane w latach minionej wojny. Dlatego też pełne zatrudnienie pracy staje się problemem o samodzielnym znaczeniu i bywa coraz częściej wysuwane jako jeden z zasadniczych celów gospodarki, czego w żadnym razie nie można by odnieść do użytkowania innych czynników wytwórczych.

Jeśli w świetle przytoczonych argumentów wydaje się usprawiedliwione ujmowanie kwestii pełnego zatrudnienia od strony gospodarki siłami ludzkimi, to jednak z drugiej strony nie da się jej oderwać od ogólniejszego problemu dysponowania wszelkimi zasobami i środkami produkcji. Bezrobocie pracy stanowi zazwyczaj przejaw marnotrawienia nie tylko żywej siły roboczej, lecz także materialnych środków i urządzeń wytwórczych. Bezczynność pracy i kapitałów powstaje często na wspólnym podłożu i wyrasta z podobnych przyczyn lub motywów. Wreszcie racjonalność spożytkowania pracy nie da się ocenić bez uwzględnienia jej powiązań z innymi czynnikami wytwórczymi, będącymi w danych warunkach do dyspozycji.

Stąd w konstrukcjach teoretycznych trudno byłoby traktować wielkość produkcji i pożytków jako funkcję zatrudnienia wyłącznie określonej liczby ludzi⁷³⁾. Wyjaśnienie splotu zależności, decydujących o zatrudnieniu pracy możliwe jest tylko przy rozważaniu ich na szerszym tle prawidłowości związanych z gospodarką środkami produkcji. Pojęcia oparte na zewnętrznych formach zjawisk okazują się często mało przydatne dla celów tej analizy, zacierając kontury najbardziej istotne. Do pojęć tego rodzaju należy popularne rozumienie bezrobocia, ukształtowane pod wpływem obowiązujących praw i zwyczajów.

Pożyteczne jest natomiast uszeregowanie różnych rodzajów beczynności, obserwowanej w stosunku do wszelkich czynników wytwórczych nie tylko pracy, według zasady logicznej⁷⁴⁾. Okazuje się wtedy, że pewne formy beczynności mogą polegać na utrzymaniu rezerw w stanie gotowości, inne są wyrazem świadomego wyboru, inne jeszcze wynikają z dążeń do zwiększania korzyści przez ograniczenie podaży sił produkcyjnych danego rodzaju itp. Do analizy tej wypadnie nam jeszcze powrócić. Ma ona istotne znaczenie dla wyjaśnienia, czym jest pełne zatrudnienie pracy i jakie okoliczności mogą przeszkadzać jego osiągnięciu.

7.

Rozważania zawarte w niniejszym rozdziale są wstępnym wprowadzeniem do zagadnienia. Nie rozwijają one jeszcze pełnej systematyki

⁷³⁾ Na takiej konstrukcji opiera Keynes swą ogólną funkcję popytu i podaży. *General Theory*, str. 25. Czyni mu z tego zarzut Hutt *The Theory of Idle Resources*, str. 23 i nast.

⁷⁴⁾ Taką pracę porządkującą przeprowadza Hutt w cyt. już parokrotnie książce „*The Theory of Idle Resources*”. Operuje on pojęciem „idleness” zamiast „unemployment” i „surplus capacity”.

ani tym bardziej nie dają końcowych podsumowań. Dla tego celu potrzebna jest głębsza analiza teoretyczna, wyjaśniająca m. in. miejsce, jakie zajmuje problem pełnego zatrudnienia w teorii ekonomii. Kwestie, należące do tej dziedziny mogą być oświetlane z różnych punktów widzenia. Zarysowują się one odmiennie w ramach różnych systemów ekonomicznych w zależności od przyjętych przez nie założeń i od zasięgu rozwijanych przez nie konstrukcji poznawczych. Trzy spośród tych systemów zasługują na bliższą uwagę ze względu na rozległość ich pracowań i doniosłość wiązanych z nimi skutków praktycznych: są to klasyczna szkoła ekonomiczna i jej kontynuatorzy, marksizm oraz teoria Keynesowska.

Dla głębszego wyjaśnienia problemu należy zdać sobie jasno sprawę z jego uwarunkowań i konsekwencji ustrojowych. Zarówno kierunki neoklasyczne jak Keynes stoją na gruncie kapitalizmu, różniąc się jedynie w doborze teoretycznych założeń oraz we wnioskach, dotyczących sposobów przewyciężenia bolączek tego ustroju, wśród nich m. in. niepełnego zatrudnienia sił wytwórczych. Doktrynę Marksa cechuje natomiast zasadnicza niewiara w kapitalizm. Beznadziejne są również z tego stanowiska wszelkie próby jego podtrzymywania na drodze planowej ingerencji państwa⁷⁶). Jedynie uspołecznienie środków produkcji może stworzyć trwałe podstawy dla usunięcia zaburzeń gospodarczych i bezrobocia.

W okresie realizacji zasad gospodarki socjalistycznej wskazania, wynikające z tej teorii nabierają szczególnego znaczenia. Równocześnie otwiera się szerokie pole dla pracy badawczej nad nowym układem zjawisk życia gospodarczego. Wydaje się, że problem pełnego zatrudnienia może odegrać w ramach tej analizy poważną rolę. Konieczne jest jednak ujęcie go w perspektywie szerszych powiązań, wykraczających poza konstrukcje poznawcze tradycyjnej ekonomiki.

⁷⁶) Por. Trachtenberg I. A.: *Powszechny kryzys kapitalizmu a burżuazyjna ekonomia polityczna*. W wyd. zbior. *Współczesne teorie burżuazyjnej ekonomii politycznej*. Biblioteka ekonomiczna „Książki” nr. 12. Warszawa 1948, str. 96—98.